

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadawanych rękopisów redakcja nie zwraća

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta P.K.O. Wrocław VIII-183. R.-k. bież.: Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

126 (419)

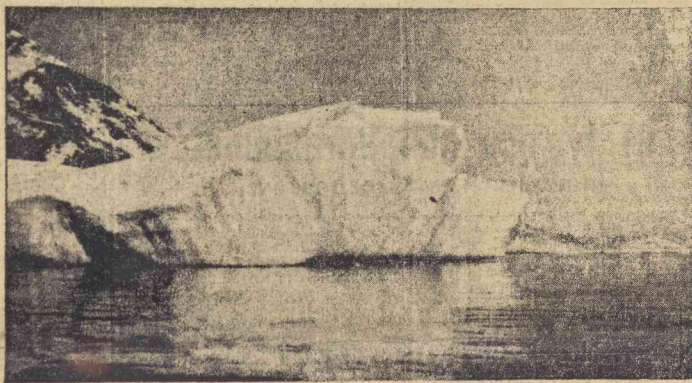
Wrocław, niedziela 1, poniedziałek 2 czerwca 1947 r.

Rok III

KTO MA „WROGIE ZAMIARY” wobec Stanów Zjednoczonych?

Minister Marshall sam nie wie, ale jednak chce kupić Grenlandię

WASZYNGTON (Ob. w.). Duże wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej wywołała onegdajsza konferencja prasowa u ministra Marshalla. Okazuje się mianowicie, że — wbrew poprzednim zaprzeczeniom — Stany Zjednoczone są mocno zainteresowane w zmianie stosunków na Grenlandii. Jak ta zmiana ma wyglądać, jeszcze nie wiadomo, wiadomo jednak, że w amerykańskich kołach wojskowych rozważano możliwość zakupienia całej wyspy od Dani, przy czym wymieniano sumę od jednego do pięciu miliardów dolarów.



Marshall oświadczył, że Stany Zjednoczone zamierzają wsząć z Dani rokowania o zawarcie nowej umowy.

Na mocy układu z r. 1941, Stany Zjednoczone broniły Grenlandii, co przejawiało się

w zbudowaniu tam licznych i świetnie wyposażonych baz zarówno morskich jak i lotniczych. Bazy po wielu odwiekaniach zostały wreszcie opuszczone przez oddziały amerykańskie i na miejscu pozostały jedynie wojska, ochraniające urządzenia techniczne.

Marshall powiedział, że Grenlandia jest konieczna dla Stanów Zjednoczonych z powodu, że względu na ich własne bezpieczeństwo jak i bezpieczeństwo półkuli zachodniej. Twierdził on mianowicie, że warunki nowej umowy powinny zapobiec okupowaniu wyspy „przez państwo, mające wrogi zamiary wobec Stanów Zjednoczonych”.

Marshall dodał, że w nowych rozmowach powinny być wzięte pod uwagę zarówno suwerenne prawa Dani, do Grenlandii, jak i słuszne interesy obrony Stanów Zjednoczonych.

zobowiązaniu tam licznych i świetnie wyposażonych baz zarówno morskich jak i lotniczych. Bazy po wielu odwiekaniach zostały wreszcie opuszczone przez oddziały amerykańskie i na miejscu pozostały jedynie wojska, ochraniające urządzenia techniczne.

Jednocześnie Marshall zaznaczył, że Grenlandia ma wielkie znaczenie, jako teren tworzenia ewentualnych lotnisk pomocniczych, które mogą służyć lotnictwu międzykontynentalnemu.

Marshall nie udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarzy, jakiego rodzaju propozycje Stany Zjednoczone wysuną podczas rokowań z Dani.

Minister Marshall poinformował również przedstawicieli prasy, że pierwsze dostawy

Marshall kusi Francję

WASZYNGTON (SAP). Minister spraw zagranicznych USA, Marshall, oświadczył, że jest zainteresowany z zawarciem układu gospodarczego pomiędzy strefami okupacyjnymi amerykańską i amerykańską.

Marshall określił utworzenie niemieckiej Rady Gospodarczej jako bardzo ważne dla podniesienia stanu produkcji w obojgu strefach. Marshall dodał, iż zaproszenie Francji, by przyłączyła się do unifikacji gospodarczej stref okupacyjnych Niemiec pozostaje nadal w mocy.



Milion ampułek penicyliny ukradziono ze szpitala amerykańskiego

BERLIN (Obs. w.). Okupacyjne władze amerykańskie w Berlinie zostały zaalarmowane wiadomością o sensacyjnej kradzieży miliona ampułek penicyliny ze szpitala w Zehlendorf pod Berlinem. Na miejsce wysłano natychmiast siły oddział żandarmerii i kilkunastu detektywów.

Szpital przeznaczony jest zasadniczo dla żołnierzy amerykańskich, stanowiąc on jednak zarazem bogato zaopatrzony magazyn leków, przynależnych na specjalne zlecenie ludności niemieckiej. Część obsługi szpitala, zwłaszcza niżej funkcjonariusze, rekrutowała się spośród Niemców.

Mimo energicznie prowadzonego śledztwa i aresztowania kilkunastu osób na ślad kradzieży nie udało się dotychczas

z funduszu w wysokości 350.000.000 dolarów, przyznanego ostatnio przez kongres na pomoc dla Europy po zakończeniu działalności UNRRA, odpłynęły już ze Stanów Zjednoczonych.

Minister Marshall zaprzeczył wiadomości, jakoby Wielka Brytania zwróciła się do Stanów Zjednoczonych o powiększenie udziału Stanów Zjednoczonych w kosztach apropracji połączonych stref zachodnich w Niemczech. Propozycja taka została by oczywiście rozpatrzona, nie wiadomo jednak, czy odpowiedź wypadła by przychylnie.

9 ekspedycji do bieguna półn. organizuje ZSRR

MOSKWA (Obs. w.). Związek Radziecki organizuje 9 ekspedycji naukowych do bieguna północnego. Pierwsza ekspedycja lotnicza wyruszy już w czerwcu. Sowiecka Akademia Nauk organizuje 6 z tych ekspedycji. Będą one przeprowadzały m. in. badanie gleby, rozwoju roślinności, warunki wegetacji mikroorganizmów itp.

Wszystkie kluby

popierają
zwalczanie spekulacji

WARSZAWA (Obs. w.). W dniu wczorajszym odbyła się w Sejmie debata generalna nad sprawozdaniem ministra przemysłu i handlu oraz wniesionymi przez rząd projektami ustaw.

Pierwszy zabrał głos wicemarszałek Sejmu i przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe, witany oklaskami przez całą Izbę.

Projekty ustaw — mówił tow. Szwalbe — wniesione przez ministra przemysłu i handlu w imieniu rządu, są owocem dyskusji, prowadzonej częściowo na łamach prasy, częściowo w mniejszych zespołach partyjnych. Są one wyrazem uzgodnionych stanowisk.

Polska Partia Socjalistyczna nie tylko będzie głosowała za ustawami, ale zrobi wszystko, aby były one dobrze zrozumiane przez szerokie rzesze ludności, aby również wykonanie nastąpiło w postaci najlepszej i najsprawniejszej. A świadomość warty robotniczej musi być specjalnie wyostrożona.

Pełnomocnictwa nie wyczerpują wszystkich możliwości rządu walki ze spekulacją i drożyzną. Użyjemy wszystkich naszych sił w pomocy dla wykonania ustaw już przedłożonych i takich, które zostały zapowiedziane na najbliższy okres. A właśnie najbliższe trzy miesiące muszą być wykorzystane dla opracowania planu na rok 1947/48, planu, który musi zapewnić chleb dla świata pracy.

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemawiał poseł Drewnowski, popierając ustawy i zapowiadając czynny udział SL w zwalczaniu spekulacji. W imieniu PSL poseł Załęski odniósł się pozytywnie do wszystkich projektów z wyjątkiem ustawy o poborze podatku gruntowego na wsi. Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Pracy, Klub Katolicko-Spółczyński, PSL-Lewica przez usta swoich posłów zapowiedziały poparcie projektów.

Kard. Griffin przybywa do Polski

WARSZAWA (SAP). Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny SAP kardynał Griffin, arcybiskup katedry westminsterskiej w Londynie oraz głowa kościoła katolickiego Anglii przybędzie w środę dnia 4 czerwca o godzinie 17.30 pociągami paryskim do Warszawy.

Trójgłos brytyjski o stosunku Bevin do Polski

LONDYN (Obs. w.). Jeden z dziennikarzy polskich przeprowadził w czasie kongresu Partii Pracy w Anglii rozmowy z trzema posłami, którzy reprezentują kierunek opozycyjny w łonie partii. Oto ich wypowiedzi na temat stosunku Wielkiej Brytanii do Polski.

ZILLIACUS. Zawsze z dużą ostrożnością oceniam wystąpienia Bevin. Sądzę jednak, że tym razem Bevin wobec Polski prowadzi politykę długofalową. Widzi, że racja stanu nakazuje nam odwołanie stosunków gospodarczych z krajami Europy wschodniej, przede wszystkim dlatego, aby się przeciwstawić naciskowi amerykańskiemu.

Dotychczas Bevin opierał swój stosunek do Polski na informacjach z drugiej ręki, przede wszystkim nieprzychylnych dla Polski. Pod wrażeniem bezpośrednich rozmów w Warszawie doszedł do przekonania, że Polska jest kierowana silnymi i zdecydowanymi rękami, które jedynie są zdolne przeprowadzić odbudowę gospodarczą Polski.

CROSSMAN

Ostatnie posunięcia Bevin w stosunku do Polski obliczone są na długą metę. Jeżeli w bliskim czasie nasze rokowania gospodarcze ze Związkiem Radzieckim rozwiną się, Bevin będzie

brytyjska polityka zagraniczna weszła na nowe tory.

MIKARDO

Zmiana w ustosunkowaniu się Bevin do Polski to dopiero pierwszy krok na drodze do zmian w stosunku do całej Europy wschodniej. Wielka Brytania musi nawrócić stosunki gospodarcze z tą częścią kontynentu, jeżeli chce uniezależnić się gospodarczo i politycznie od Stanów Zjednoczonych.

Matki — uważajcie na dzieci

Nowy występ „kidnaperki” Porwała 9-cio miesięcznego chłopczyka w Kłodzku

Kilkakrotnie już podawaliśmy wiadomości o porwaniu dzieci. „Amerykański” system zarobkowania znajduje jeszcze ciągle zwolenników. Jak nam donoszą z Kłodzka zaszedł tam onegdaj wypadek porwania 9-miesięcznego dziecka. Porwana dokonała niejaka Helena Godyn. Szczegóły występu „kidnaperki” w Kłodzku są następujące:

Do domu swoich pracodawców, Karwackich, wprowadziła służąca, Barbara Ptaszynska, niejaka Helena Godyn i przedstawiła ją jako swoją siostrę. Po zapoznaniu się, ob. Karwacka poprosila rzekomo siostrę swojej służącej, by ta udała się na spacer z 9-miesięcznym chłopczykiem, Wojciechem. Przed wyjściem Godyn z dzieckiem Karwacka zaleciła jej, aby spacer nie trwał dłużej niż do południa.

Godyn z dzieckiem do domu Karwackich już nie wróciła. Zrzucając młotki złożyła melunek w Ref. Służby Śledczej.

Śledztwo wykazało, że Godyn porwała dziecko przysposiadanie w chęci uzyskania okupu. Jak ustalono dotychczas, udała się ona wraz z chłopczykiem prawdopodobnie w kierunku Wałbrzycha. Z Kłodzka wysłano telefonogramy w celu zatrzymania „kidnaperki”.

Czy winę ponosi także służąca, która wprowadziła przestępczynię do domu jako swoją siostrę, wykaza dalsze dochodzenia.

Polacy w Peru

nie zapomnieli do dzisiaj o swojej dalekiej ojczyźnie. Oto rodzina górali spod



Zakopanego na tle pięknego wodospadu, jaki tworzy potok górski Titicaca na wysokości 3.812 m. wpadający do jeziora

Polski Czerwony Krzyż

Jednodniówka
oddziału Wrocław-Miasto

Wydana z okazji tygodnia P. C. K.

1. VI. - 7. VI. 1947.

P. C. K.

w walce

o pokój świata

Od 1-go do 7-go czerwca trwa w całej Polsce „Tydzień PCK”. Jest to okres, w którym każdy powinien zainteresować się działalnością i znaczeniem tej tak pożytecznej instytucji.

Chąc poinformować społeczeństwo dolnośląskie o powstaniu i pracy Czerwonego Krzyża, Oddział PCK Wrocław-Miasto, wydaje niniejszą „Jednodniówkę”, w nadziei, że mieszkańcy Ziemi Odzyskanych nie pozostaną obojętni, lecz w zrozumieniu szczytnych zadań PCK dopomogą mu w ich realizacji przez składanie ofiar i datków, a przede wszystkim przez masowe zapisywanie się na czynnych członków PCK.

Znaczek członkowski PCK do najlepszej legitymacji społeczeństwa. Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na Oddział Wrocław
(—) Siarkowski Stefan

Jak powstał Czerwony Krzyż?

Organizacja Czerwonego Krzyża powstała przed 84 laty. Twórcą jej był lekarz szwajcarski, Henryk Dunant.

W czerwcu 1859 r. przybył on jako turysta pod Solferino, gdzie ześrodkowały się dwie armie: francuska i austriacka. Francja podjęła wówczas walkę o wyzwolenie pin. Wioch spod jarzma austriackiego. Młody Dunant, wraz z kilkoma innymi zagranicznymi turystami postanowił przyjąć się walce z bliska i uzbrojeni w polowe łomki zajęli stanowiska na okolicznych wzgórzach, skąd przez cały dzień widzieli wspaniałe barwne pułki ruszające do ataku. Widok ten podobał się turystom bardzo Dunant postanowił powrócić tam następnego dnia. Rzeczywiście powrócił, lecz widok, który ukazał się jego oczom, był zgoła różny od poprzedniego.

Na zniszczonych polach, wśród win-

nic, leżały tysiące zabitych i poszarpanych przez pociski, a tysiące rannych daremnie wzywało pomocy. Uczucie grozy oświecało młodym turystą i zrozumiał, że nie może zostawić tych nieszczęśliwych ich losowi, lecz musi im przyjść z pomocą. I rzeczywiście w miarę swych możliwości zorganizował wraz z okoliczną ludnością pomoc dla rannych.

Wówczas to, na polach Solferino Henryk Dunant zrozumiał, że trzeba stworzyć coś dla niesienia pomocy nieszczęśliwym, coś trwałego, co by przetrwało próbe.

Wraca do rodzinnej Genewy i w ciągu trzech lat pisze książkę pt. „Wspomnienia spod Solferino”, w której podaje plan uniknięcia na przyszłość okropnych scen jakich był świadkiem.

Książka wywarła wielkie wrażenie, a grono poważnych obywateli szwajcarskich postanowiło zrealizować plan H. Dunanta i stworzyć podstawy organizacji Czerwonego Krzyża. W sierpniu 1863 roku zbiera się w Genewie międzynarodowa konferencja, w której udział przedstawieli 16 krajów europejskich. Tam podpisują oni umowę i zobowiązują się stworzyć w każdym kraju specjalny Komitet Cz. Krzyża, który zawsza przygotuje pomoc dla rannych i chorych w razie wojny.

W rok później, 22. 8. 1864 r., te same kraje podpisują statut organizacji, tzw. Konwencję Genewską, której najważniejszym postanowieniem jest, że sami żołnierze obu stron walczących jednak korzystają z pomocy Cz. Krzyża, a osobom tę pomoc niosącym przysługuje prawo nieetykalności. W r. 1899 w Hadze podpisano dodatkową Konwencję Haską, na mocy której okrety szpitalne, szpitale i urządzenia sanitarne są również nieetykalne.

To postanowienie było wielkim zwycięstwem idei humanitarnej. Z wdzięczności dla H. Dunanta i jego ojczyzny, która zaczęła tę akcję pierwszą, wybrano na godło organizacji odwróconą flagę szwajcarską, czyli czerwony krzyż na białym polu.

W chwili obecnej całość struktury Czerwonego Krzyża przedstawia się następująco:

Jednostką czołową jest Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża z siedzibą w Genewie. Składa się on z 25-ciu członków. Obywateli szwajcarskich, do-bieranych przez kooptację.

Prócz tego istnieje Liga Czerwonego Krzyża z siedzibą w Paryżu, prowadząca akcję pokojową Czerwonego Krzyża w skali międzynarodowej.

Do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża należą obecnie ponad 60 Narodowych Czerwonych Krzyży.

Działalność Czerwonego Krzyża

Już w kilka lat po powstaniu Czerwonego Krzyża miał możność wykonania swojej pracy. W roku 1870 wybuchła wojna między Francją a Niemcami. Czerwony Krzyż wysłał na front ambulanse sanitarne, szkoli pielęgniarki i sanitariuszy, organizuje w Bazylei na neutralnym terenie Międzynarodową Agencję Informacyjną dla chorych i rannych żołnierzy.

Wielką ogniwą próby działalności Czerwonego Krzyża była wojna 1914 — 1918 r. Próbę działalności sanitarnej Czerwony Krzyż rozpoczął akcją zmierzającą do polepszenia losu jeńców, oraz przypominał walczącym państwom, że podpisywał Konwencję Haską, obowiązującą do uszanowania personelu sanitarnego, okretów szpitalnych itp.

W roku 1929 zostało podpisane przez szereg państw rozszerzenie Konwencji Genewskiej, na mocy której ludność cywilna w miastach, narazona na okropne skutki współczesnej wojny lotniczej posiada szereg zagwarantowanych uprawnień.

Niestety, przebieg ostatniej wojny wykazał, że ludność jeszcze nie dorosła do wyznaczonego Czerwonego Krzyża, gdyż strony walczące zupełnie zignorowały postanowienia Konwencji Genewskiej.

Pomyślnie wyniki przyniosła za to akcja pomocy jeńcom wojennym i cywilnym, oraz do-starczanie paczek i listów poprzez linię frontu.

Z chwilą zakończenia wojny przed Czerwonym Krzyżem stanęły nowe zadania: Odalenie zagniezonych osób, pomoc ofiarom wojny, dostarczanie leków i urządzeń sanitarnych. Do wykonania tych zadań stanęły Czerwone Krzyże we wszystkich krajach. Stany Zjedn., Kanada, Pł. Afryka, Anglia, Szwecja, Turcja, Szwajcaria i szereg innych państw popieściły z pomocą krajom dotkniętym wojną. Czerwone Krzyże tych państw przysyłały dary do Czerwonego Krzyża w kraju potrzebującym pomocy, a ten z kolei rozprowadza je wśród ludności. Dla przykładu: sam Amerykański Czerwony Krzyż przysłał tylko do Polski dary na sumę prawie 10 milionów dolarów!

Dostaliśmy: leki, narzędzia chirurgiczne, artykuły higieniczne, paczki żywnościowe, odzież, wyposażenie szpitali, mleko w proszku, witaminy, zabawki, pomoce szkolne, samochody itd. Jest to znaczenie materialne wielkie i jest też sens moralny tej pomocy i współpracy Czerwonych Krzyży. Jest to bowiem akt braterstwa międzynarodowego i wspólnoty międzyludzkiej.

Znaczenie kół młodzieżowych P.C.K.

Organizacja Kół Młodzi. Czerwono-krzyżskiej istnieje obecnie we wszystkich krajach, w których są Czerwone Krzyże.

Jak ważną i pożyteczną jest jej działalność, świadczy fakt, że jest uznana i szanowana przez władze szkolne na całym świecie.

Koła Mł. Czerwono-krzyżskiej realizują podstawowe zasady współczesnej pedagogiki, mianowicie, czynne postawy dziecka wobec pracy w szkole i organizacji.

Wskutek swych podstaw ideowych oraz urozmaiconej działalności dają okazję do rozbudzenia w dziecku indywidualnej inicjatywy i samodzielnego wysiłku.

Członkowie Koła tworzą sekcje, z których każda ma określoną działalność. Sekcje dzielą się na: sanitarną, organizacyjną, biblioteczną, fotograficzną itp. oraz 3 podstawowe: higieniczną, społeczną i korespondencyjną międzysekcjonalnie.

Sekcja higieniczna dba o czystość uczniów, sal szkolnych, korytarzy i podwórzka, urządzeń „Kąci czystości”, konkursy zdrowia i pogadanki na temat higieny.

Sekcja charytatywno-społeczna opiekuje się sierotami, przytulakami dla starców, zbiera dary dla ubogich, prowadzi dożywianie w szkole, samopomoc koleżeńską, odwiedza chorych w szpitalach, opiekuje się zwierzętami itp.

Sekcja koresp. międzysekcjonalnie korespondencję z Kółami PCK w innych miastach, oraz przygotowuje albumy dla Kół Młodzi zagranicą.

I tu wyraża się wielkie znaczenie wychowawcze Kół Młodzi. Idea porozumienia i współpracy międzynarodowej znalazła najlepszy środek przeciwdziałający niechęci, uprzedzeniu i nienawiści między poszczególnymi narodami. Na całym świecie jest obecnie 30 mil. młodzieży zrzeszonej pod sztandarem Czerwonego Krzyża. Te 30 mil. należy do wszystkich ras, wyznaje wszystkie religie, mówi wszystkimi językami. Ale wszyscy posiadają dumny ambicję usunąć ze stosunków międzyludzkich nienawiść, a zaprowadzenia uczucia przyjaźni. Toteż wzięli udział w wojnie światowej i albumy — które zarzucił się informatorom o życiu, pracy i kulturze poszczegól-

gólnych krajów — przetrwały lata i przyczynią się do stworzenia lepszego Jutra.

Podstawą pracy Kół Młodzi. PCK jest regulamin i instrukcja, wydane przez Zarząd Gł. PCK, oraz 10 przykazań członkowskich, z których każde stanowi drogę do realizacji podstawowego hasła PCK — „Miłuj Bliźniego — Bliźniemu służ!”

Od pierwszej chwili istnienia stanęły przed PCK zadania olbrzymie. Kraj wyniszczony, tysiące uciekinierów i uchodźców, choroby i nędza. Należało zorganizować jednostki sanitarne, szkoły pielęgniarki, zająć się poszukiwaniem zaginionych, dośłać listy i paczki żołnierzom, walczącym na Kresach Wschodnich.

Wreszcie w r. 1920 PCK przeszedł do pracy pokojowej.

W ciągu 20 lat swojej działalności PCK zebrał i wydał 50 mil. złotych na akcje humanitarne, zbudował 300 własnych zakładów (szpitale, sanatoria, sierotnice itp.), przeszkolił tysiące pielęgniarek.

Ilekoń spadło na kraj jakieś nieszczęście, czy to powódź, czy epidemia tyfusu — zawsze PCK niósł pomoc w pierwszych szeregach.

W uznaniu wielkich zasług, Prezydent Republiki nadał PCK 27.X.1932 r. tytuł „Stowarzyszenie wyższej użyteczności”.

Wybuch wojny w 1939 r. przerwał pokojową pracę PCK.

Okupant ograniczył i częściowo zawiesił działalność PCK i dopiero rozwinęła się ona

znowu z chwilą uwolnienia kraju od najeźdźcy w r. 1944.

Program PCK pozostał taki sam jak przed wojną, bowiem podstawy się nie zmieniły. Zmieniły się natomiast warunki. Znowu bowiem jak po pierwszej wojnie światowej mamy repatriantów, reemigrantów, inwalidów, b. jeńców i więźniów, sieroty, chorych i tysiące innych, potrzebujących opieki. Tym wszystkim nieszczęśliwym PCK przychodzi z pomocą.

DZIAŁALNOŚĆ PCK

Idea Czerwonego Krzyża streszcza się z kilku słowach:

„Miłuj bliźniego — bliźniemu służ!”. To krótkie hasło wyraża kierunek pracy czerwono-krzyżskiej i jest podstawą dla wszelkiej działalności.

A działalność ta idzie w kilku kierunkach. Przede wszystkim PCK stara się oćczyć opieką te środowiska, które do tej pory nie korzystały z zorganizowanej pomocy publicznej, a to: wieś, środowiska robotniczo-przemysłowe i przedmiesia wielkich miast.

PCK to wielki i wielostronny aparat pogotowia, którego zakres obejmuje:

służbę zdrowia, akcję opiekuńczą, służbę informacyjną, poszukiwanie zaginionych i ewidencje strat, pogotowie na wypadek klęsk społecznych, wychowanie obywateli.

W zakresie działalności zdrowotnej PCK szkoli personel sanitarny, by jak najszybciej zapłacić leką powstałą u nas na tym polu z powodu wojny, prowadzi szpitale, sanatoria, domy zdrowia, stacje przetaczania krwi, punkty ratownicze, wiejskie stacje PCK i ambulanse ruchome. Poza tym wydaje środki opatrunkowe, leki i apteczki, oraz zapoczątkował akcję zaopatrzania wszystkich samochodów w apteczki pierwszej pomocy. Wreszcie działalność zdrowotna obejmuje akcję organizowania i propagowania higieny ogniska domowego, pracy społecznej dla chorych i wśród chorych i higieny pracy. W zakresie działalności opiekuńczej PCK wydaje odzież, żywność i doradza zapomogi pieniężne, opiekuje się dziećmi, chorymi i kobietami ciężarnymi.

Gdy chodzi o pogotowie na wypadek klęsk społecznych (wojny, epidemie, powodzi, pożary) PCK projektuje pokrycie całego kraju siecią urządzeń ratowniczych i transportowych mogących w każdej chwili niesć pomoc w razie potrzeby.

Studia informacyjna PCK poszukuje zaginionych, prowadzi ewidencje strat i ekshumacje grobów, oraz pośredniczy w wymianie korespondencji zagranicznej. Wreszcie w zakresie wychowania społecznego PCK poprzez Hasło Kół Młodzi propaguje hasła i idee czerwono-krzyżskie i wychowuje młodzież w myśl swego humanitarnego programu na przyszłość wartościowych obywateli.

ORGANIZACJA PCK

Na czele PCK stoi Zarząd Główny z siedzibą w Warszawie, którego Prezesem jest płk. dr Bronisław Kostkiewicz.

Organem wykonawczym Zarządu Gł. jest Biuro Zarządu Gł. z Dyrektorem PCK na czele.

Cała Polska podzielona jest na 14 Okręgów, których obszar pokrywa się z obszarem województw. Okręgi dzielą się na Oddziały (obszar powiatów), a dalej na Kola. Kola powstają we wsiach, przy fabrykach i zakładach pracy.

Prócz tego istnieje organizacja Kół Młodzi PCK, które obejmują dzieci i młodzież szkolną i pozaszkolną.

Pracą Kół Młodzi. kierują Komisje Oddziałowe i Okręgowe, z Komisją Główną na czele.

P.C.K. WE WROCŁAWIU

Działalność PCK na Dolnym Śląsku rozpoczęła się w maju 1945 r., kiedy to czołowi PCK w ślad za armią przybyli na Ziemię Odzyskaną.

W okresie pracy pionierskiej natrafiono na wielkie trudności administracyjne. Brak wyszkolonego personelu fachowego, taboru, a nade wszystko funduszy — hamowały rozwój akcji czerwono-krzyżskiej. Jednakże pokonano te trudności i dziś Okręg Dolnego Śląska liczy 146.094 członków podzielonych na Kola, w tym Kół starszych 526 = 74.513 członków i młodzieżowych 913 = 71.581 członków.

Oddział PCK Wrocław-Miasto powstał w połowie czerwca 1946 r. Pracy od samego początku było bardzo dużo. Zorganizowanie odpowiednich referatów, zatrudnienie nowych pracowników i częściowy remont budynku.

Już w lipcu przystąpiono do zasadniczej pracy czerwono-krzyżskiej. Obecnie Oddział posiada następujące referaty: Opieki Społecznej, Informacji i Poszukiwań, Propagandy, Kół Młodzi, Sanitarny, Gospodarczy i Administracyjny.

Opieka Społeczna wydaje zapomogi pieniężne, odzieżowe i żywnościowe. Informacja poszukuje zaginionych, przekazuje listy i paczki z zagranicy, pośredniczy w wymianie korespondencji.

Propaganda organizuje imprezy, szerzy hasła i idee czerwono-krzyżskie, prowadzi ewidencje członków i Kół PCK. Ref. Kół Młodzi. prowadzi akcje czerwono-krzyżską na terenie szkół i wśród młodzieży poza szkolną. Organizuje kursy sanitarne dla młodzieży, szkoli w ratownictwie, prowadzi akcje dożywiania dzieci, rozdaje apteczki dla szkół, przybory szkolne i higieniczne, zabawki i tran, urządza konkursy zdrowia.

Referat Sanitarny prowadzi bezpłatne ambulatorium, w którym przyjmują lekarze-specjaliści, udziela pomocy w nagłych wypadkach, wydaje leki i środki opatrunkowe i prowadzi Punkty Ratowniczo-Informacyjne na dworcach kolejowych. Przez całą zimę Oddział prowadzi dwie kuchnie ludowe, w gmachu Oddziału przy ul. Mikołajów 78 i na Dworcu Głównym, gdzie wydawało kawę i obiady po 15 zł. Podopieczni otrzymywali obiady bezpłatnie (do 100 dniennie).

W gmachu Oddziału znajduje się pokój gościnny dla przejeżdżących.

CYFRY MÓWIA:

Od początku pracy Oddziału tj. od lipca 1946 r. do chwili obecnej:

Udzielono zapomóg pieniężnych na sumę 17.413 zł., wydano 13.818 sztuk odzieży, 63.315 obiadów bezpłatnych i suchy prowiant dla 1.443 osób.

Dla młodzieży wydano: 30 aptekach pierwszej pomocy, 150 pudełek zabawek, 900 litrów tranu, 5.240 kg pełnotłustego mleka w proszku, 800 sztuk odzieży, 2000 kawałków mydła, past i szczołot do zębów, 100 torebek cukierków, przybory szkolne i do szycia, masę przeciw świerzbom i insektom.

Informacja: przyjęła poszukiwania 4.200 osób, udzieliła 2.151 informacji, przekazała 4.495 listów, odnalazła 126 osób.

Sanitarny: przyjęło w ambulanse 5.746 osób, wydano penicyliny 22.800.000 jednostek, przyjęło chorych na punktach dworcowych 20.662 osób, Ogólna suma pieniężnych wydanych na zakup lekarstw 16.287 zł. Ilość personelu sanitarnego 9 sierót. Kursów Sanitarnych 4. Ilość absolwentów z przeszłości kursów 159. Ilość wydanych tranu 610 litrów. Ilość wydanych aptekach 97.

Tydzień P.C.K. - 1 VI. - 7 VI.

1 czerwca: Całodzienna kwesta uliczna. Godz. 8.30: Zbiórka Kół Młodziowych PCK na Placu Mikołajów przed Kościołem Garnizonowym. — Godz. 9: Nabożeństwo w Kościele Garnizonowym (z kazaniem na temat PCK). — Godz. 10: Pochód młodzieży czerwono-krzyżskiej przez miasto, defilady na Placu Wolności i złożenie przysięgi. — Godz. 12: Akademia w Teatrze Miejskim. — Godz. 14: Wspólny obiad dla młodzieży czerwono-krzyżskiej w Teatrze Oddziału.

5 czerwca: Całodzienna kwesta uliczna. 7 czerwca: Przedstawienie Kół Młodziowych w Teatrze Popularnym o godz. 5. Loteria fantowa w gmachu Oddziału PCK.

PCK Oddział Wrocław-Miasto prosi wszystkich członków i sympatyków, aby wzięli udział w uroczystościach na Placu Wolności oraz w akademiach w Teatrze Miejskim.

Każdy obywatel członkiem
Polskiego Czerwonego Krzyża

HORYZONT kulturalny

Stanisław Moniuszko

(W 75-lecie śmierci)

Nie jesteśmy na ogół przyzwyczajeni do pochłaniania „naraz” wielkich rozmiarów i potencjału talentu dzieł. Z „Grunwaldu” matelkowskiego pozostało w wyobraźni zwykłego łopaczki sztandar z trzema wysoko nad tłumem bitewnymi rękami Witolda. Z ołtarza Wita Stwosza w Krakowie przemówiły naprawdę do głębi ogromem artystycznym, królujące trzy tylko postacie, które teraz na czas montowania całości ustanowiono w nawie środkowej. Opis burzy w „Panu Tadeuszu” wyznacza całemu dziełu należne mi miejsce.

W muzyce skolonizacji do słów „koncert skrzypcowy Czajkowskiego”, czy „Traviata” jest zaledwie jeden motyw, jedna, spopularyzowana przez jakiegoś znanego śpiewaka, aria. Dopiero takim metrem mierzona twórczość nabiera właściwego koloru, napawa szacunkiem dla dzieła.

Jaki jest rejestr kompozycji Stanisława Moniuszki? Rozpoczyna go wydane w Berlinie w r. 1838 r. trzy „Śpiewy” do słów Mickiewicza: „Sen”, „Niepewność” i „Moja pieśń”. W tym okresie nauki pisze kompozytor pierwszy z serii swych wędrowców: „Nocleg w Apeninach” do słów Al. Fredry. Potem w Wilnie powstają „Ideały” czy „Preciosa”, „Karmelita” czy „Francuzi lubią żartować”, „Nowy Don Kiszot” czyli sto sześćdziesiąt. „Żółta szlafmaka”. Obok wędrowców i muzyki do szeregu dramatów powstają w Wilnie pierwsze ze zbioru pieśni pt. „Śpiewniki domowe”. Uzupełniają te prace wydania sekcji im. Moniuszki przy Towarzystwie Muzycznym w Warszawie. Razem jest to zbiór ponad czterystu pieśni, z których wystarczą wymienić tytuły takich, jak: „Piosenka żołnierska”, „Już matka zasnęła”, „Przanieczka”, by mieć pojęcie o poziomie i polskość nuty całego dzieła.

Długie lata pracy i zabiegów minęły nim na murach Warszawy rozlepiono afisz, głoszący, że „Dziś w PIĄTEK dnia 1 stycznia 1858 roku” wystawiona będzie „Nowa Opera” — „HALKA”. Drobny drukiem zagubionym obok nazwisk śpiewaków, tancerzy, kapelmistrza, cen miejsc, wskazań topograficznych budynku Wielkiego Teatru złożono: „Muzyka Stanisława Moniuszki”. Od tego dnia nazwisko Moniuszki obiega wszystkie niłasta Polski, ba, Europy. W 1899 roku trafia „HALKA” do Wrocławia. Po raz pierwszy.

Obok „Strasznego dworu”, napisanego przed powstaniem styczniowym, a wykonanego dopiero w roku 1865, jest „HALKA” najbardziej znanym i ulubionym przez wszystkich dziełem naszego „natchnionego rapsośd narodowego”.

I znowu — ktoś postyszał, ktoś zna słowa, jedną, drugą arę i — meczy się Jontek w co drugim mieszkaniu, zawołując szumiącymi jodłami: rośnie chwila Moniuszkowego talentu, wycinając fragmenty i wielkich całociach zgodzie, napowierzchni ocenionej. Cóż stać, że opera Moniuszki jest syntezą Włoch, romantyzmu niemieckiego (Weber), Francji (D. Auber)? Moniuszko jest najbardziej polski. Doceniła to Młoda Polska chora na finię i oryginal-

ność, że wzgarda odnosząc się do tych „wulgarnych ludowych kawałków”, doceniła to... encyklopedia niemiecka, pisząc: „...wszystkie opery mają piękno narodowe polskie... zyskują wielkie powodzenie...”

Na stanowisku już kapelmistrza opery warszawskiej komponuje Moniuszko dalsze arcydzieła. Jednokrotowy „Flis” kojarzy się z melodią sławnego chóru „Dzieci Ci przedwzięć Panie”. Zmienia się afisz. Na premierze „Hrabiny” ulubieniec widowisk — wiołoczełista Szablinski — cztery razy białe choraży — „Po Jawucie”. „Verbum nobile” — zbłądził drogie kamienie w pierwszych łóżach na przyciemnionej sali wobec kłopotów melodii „Strasznego Dworu”.

Zasady wagnerowskie realizuje Moniuszko w „Parli”. Ani „Paria”, ani ostatnia z oper „Beata” nie dorównują jednak poprzednim.

Z nieukończonych prac nad „Rokiczaną” pozostała pieśń i kantata pt. „Florian Szary”. Z opery „Trea” opracował kompozytor jedynie I akt i to w postaci szkiców.

Dziwnym zdawać by się mogło, że on, twórca wspaniałych oper nazywa je „chwalona niedorzecznością”, stawiając wyżej kantatę, tj. utwór muzyczny na głos solowy i chór złożony, wykonywany z towarzyszeniem orkiestry. Moniuszko pisze w tej formie sk-



reg nieporównywalnych dzieł, jak „Widma” do II części „Dziadów” Mickiewicza, „Milda”, badana ilustracja do słów J. I. Kraszewskiego, „Sonety krymskie”. Kompozytor spełnia prośbę Tomasza Zana. U stóp „Naszej Pani” rozbrzmiewają dźwięki „Litani ośrobramskich”. Z kompozycji kościelnych zdobywają sobie wielką popularność msze: „Piotrowska” i Es-dur oraz „Requiem” na jedenaście głosów wokalnych z orkiestrą.

Jako nauczyciel kompozycji w Instytucie Muzycznym Apollinarego Katskiego pisze Moniuszko „Pamiętniki do nauki harmonii” wydane w roku 1871, a więc na rok przed śmiercią.

4 czerwca 1872 roku umarł Stanisław Moniuszko kompozytor, organista, kapelmistrz i profesor.

Spoza liter na afiszach i okładkach wydań kompozycji St. Moniuszki wyłania się zawsze ten sam motor — polskość. A każdy tytuł brzmiał tam samą nutą — narodowa.

I nie dziwnego, że choć młodość tylko spędza w Mińskiem i Wileńskiem łatwo stawiamy go obok innych budowniczych ducha polskiego; to przecież duch filarecki, mickiewiczowski, duch cel bernardynski.

St. Moniuszko urodzony w Ubielu pod Mińskiem pięć lat 1819 roku wychował się właśnie w takim dworcu szlacheckim, jakiego nastroje oddał potem w „Verbum nobile”. W zamku książąt Ogińskich w pobliskich Śmiłowicach, słuchał tego samego kuranta, którego nuta przewinęła się w „Strasznym dworze”. Od dzieciństwa wsłuchiwał się w „Śpiewy historyczne” ze zbioru J. U. Nienczewicza, które były dla niego pierwszą szkołą na wzór dworu, warszawskiego organisty i Runenahaga, profesora „Singakademii” w Berlinie. Wyjażdżając zagranicę nie zabliw w nim tego ducha polskości i Moniuszko na krótko przed epoką, w której muzyka zaczęła nabierać cech kosmopolitycznych, pozostał świadomy swych celów, a w naszej pamięci zapisał się jako pionier polskiej muzyki.

Broni „poematów” Chopina przed porównywaniem ich z mazurami skrzypcowymi A. Katskiego. Nie boi się lekceważących opinii W. Mireckiego, wykształconego we Włoszech, który w polskiej twórczości muzycznej i nauce ludowej widział jedynie karczemną pospolitost. Swymi polonezami ze „Strasznego dworu”, „Verbum nobile” zadziwiał gości zagranicznych, przyjeżdżających na polskie dwory magnackie, którzy potem sławili je w swoich odczynach. Wychowuje Cezarego Cui, Noskowskiego, Jareckiego, Rutkowskiego.

W Nowinach sprzed 50 lat (Nowiny Literackie, Nr 10, Rok I) czytamy: „Warszawskie Towarzystwo Muzyczne dla uczczenia 25-lecia St. Moniuszki ogłosiło konkurs na napisanie mszy żałobnej (Requiem) na cztery głosy mieszane z towarzyszeniem organów. Nagroda 150 rs...”

Czwartego czerwca upływa 75 lat od śmierci Stanisława Moniuszki. Wrocław cież pamięć wielkiego kompozytora „Tygodniom moniuszkowskim”.

27. maja br. obradował Komitet organizacyjny „Tygodnia”. Zapytany potem o imprezę prof. Łoboz odpowiada: „Będzie akademią, będą transmisje radiowe”. Nad projektem akademii wyniki dyskusje: trzy godziny przemówień, samego słowa, czy nie za dużo? Prof. Łoboz przerywa polemikę na ten temat: „Czekaj Moniuszko 75 lat na to byśmy go należycie uczyli; możemy mu poświęcić te trzy godziny”.

Rzeczywiście mało znamy swoich wielkich, za mało o nich mówimy. Mielibyśmy nadzieję, że „Tydzień” poświęcony pamięci Moniuszki spełni swe zadanie. Może choć, gdy ktoś będzie śpiewał „Pieśń wieczorna”, czy melodie kuranta, przypomni sobie nazwisko kompozytora.

Hubert Drapela

Na odbywającym się obecnie Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej w Kopenhadze

znakomita

Irena

Dubińska

odegrała w czwartek koncert skrzypcowy Szymanowskiego,



Zapomniany satyryk

Tak jakoś dzwinię się złożyło, że utwór genialnego satyryka rosyjskiego, Michała Szołokowa — Szczedrin, którego 120-tą rocznicę urodzin obchodzono niedawno w ZSRR — zupełnie prawie nie są znane szerszemu ogółowi czytelników polskich.

Szołokow-Szczedrin, przyjaciel i najbliższy współpracownik poety społecznika Mikołaja Niekrasowa, walczący ramie przy ramieniu z nim o wolność ludu rosyjskiego, należał — obok Czernyszewskiego i Hercena — do tych potężnych umysłów, co rozumiejąc plomien rosyjskiej myśli rewolucyjnej od polowy do końca XIX wieku.

Szołokow-Szczedrin rozpoczął działalność literacką na początku tzw. „lat sześćdziesiątych” (1855 — 1865). Był to okres krytycznego podejścia do rzeczywistości w Rosji, okres przewrótowania wartości. Czytelnik rosyjski żądał utworów, które pętnowały związane z całokształtem ówczesnego życia rosyjskiego nadużycia biurokracji. Pierwsze miejsce wśród autorów, czyniących zadość potrzebom czasu, zajmował niewątpliwie, Szołokow-Szczedrin.

W wydanych w roku 1856 „Szkicach gubernalnych” dał szereg jaskrawych wizerunków satrapów — zarządzających Rosją. Opis bezczelnego łapownictwa, wszelkiego rodzaju nadużyć władzy, biurokratycznej tyranii, namalowany z niebawym sarkazmem, wstrząsnął umysłami.

Dalsze utwory miały coraz szerszy zasięg. „Drobiazgi” „Życiowych” i w „Przebiegu posuchach” Szołokow-Szczedrin odważnie odróżniał oblicze państwa, w opowieściach są „Panowie z Taszkentu” rozprawa się z wyznaczanymi powstającą burżuazją rosyjską, „Panowie z Taszkentu” to ponury obraz stosunków w dawnej Rosji, w kraju z nieprawdopodobnym zubożeniem, gdzie „wala” w żaby i Sylwiusz z subiektynym humorem nazywają miejscem, do którego nie dociera przysyłowy Makar z ciętami. Panowie ci — ówczesni panowie życia — gienajgorzej się czują w takiej rzeczywistości, Czego pragną? — zażytych i odpowiedział: „Zarząd, zarząd za wszelką cenę!” Na pytanie „Co to prawda?” — bez zająknięcia odpowiadał: „Wyszynk i sprzedaż sklepowa wyrobów wódczanych”.

Do szczytu artysty w odtwarzaniu ponu-

rej rzeczywistości rosyjskiej z czasów panowania Aleksandra II dochodził Szołokow-Szczedrin w głosnej powieści „Państwo Golowiew”. Jest to wstrząsający obraz rozkładu szlacheckiego. Na ogólnym tle tego rozkładu potężnym symbolem gasnącego światła jest postać „Judasza”, wcielone skapstwa, żądy posiadania, obłudy moralnej. Zgniliznę swą rosyjski światoszek osłania kłamliwymi frazesami o religii i moralności, którymi zadręcza otoczenie. Bezwzględna chciwość swą zabija syna, matkę, brata, po to, by u schyłku lat samemu zginąć pod wpływem wódki i spótnionych wyrzutów sumienia.

„Judaszek” z powieści „Państwo Golowiew” jest postacią na miarę ogólnoludzką. Żadna ze znanych w literaturze światowej pokrewnych postaci — ani Shylock Szekspira ani Skapiec Moliera, ani starzec Grand Balzac — nie wyrażają swą osobowością w tak jaskrawym sposobie tragedii własności prywatnej, jak ten „Judaszek” satyryka-socjalisty. Szołokow-Szczedrin daje w tej powieści szereg mistrzowskich charakterystyk psychologicznych na tle motywów chciwości, nienawiści, strachu, rozpusty, ołpstwa, przestępu życiem, które w jaskrawym sposobie obrazują upadek moralny i niechybne kroczenie ku ztracie rozkładającej się szlachetyczności.

Rutna materialna w następstwie bezgranicznej chciwości używania — pchała zubożając do administracji państwowej, gdzie jej wyznaczone instytuty znajdowały szerokie ujęcie. Działy się rzeczy niemiarygodne, które Szołokow-Szczedrin obserwował, pełniał obowiązki wicegubernatora i przeszedł izby skarbowej. W „Pompadurach”, w „Historii pewnego miasta” i w alegorycznych bajkach politycznych stworzył niesmiertelne typy wszelkiego rodzaju kacyków administracyjnych na szczeblu gubernialnym.

Nie oszczędził centralnych urzędów biurokratycznych i sprzedanej prasy, która za subwencje rządowe krzewiła szowinizm i koltusizm. Skrzydlate słowa Szołokowa-Szczedrina w rodzaju: „departament przekształca”, „biuro centralne rozdawania i rozkładania”, czasopisma „Co pan każe”, „Pomysł” — szeroko wykorzystywała rosyjska publicystyka opozycyjna w końcu XIX i na początku XX wieku do walki z biurokracją carską.

Zgłoś sarkazmu genialnego satyryka rosyjskiego nie utraciło swej ostrości do chwili obecnej, gdyż wiele z typów prąd niego stworzonych ma cechy ogólnoludzkie.

W dzisiejszej dobie powojennej, gdy mnożą się, jak grzyby po deszczu, wszelkiego rodzaju „cwaniaki” i złodzieje mienia publicznego, którzy wzorem „Panów z Taszkentu” łakną za wszelką cenę zdobyć dobrobyty kosziem słabszego, doobra byłoby pokazać czytelnikowi polskiemu ich prawory rosyjskie, odtworzone z taką głębią satyryczną przez Szołokowa-Szczedrina.

Trudno zrozumieć, dlaczego żadne z naszych wydawnictw nie wpadło na myśl spolszczenia chociażby najcenniejszych jego utworów, przede wszystkim zaś genialnej powieści „Państwo Golowiew”.

Włodzimierz Weber



— Człowieku, jak ty wyglądasz!
— Wybacz mi, kochana, widocznie ja dość dokładnie się dzisiaj ogoliłem...

Na marginesie czasopism

Krakowski Teatr Rapsodyczny

Nr 7 (Rok II) dwutygodnika „Warszawa” przynosi krótką notatkę Bogdana Ostrowskiego pt.: „Samuel Zborowski w Teatrze Rapsodycznym”. Notatka jest prawie klasycznym przykładem mętnych sformułowań w nalogowo pisanych, liczących na wiersze artykułach. Wo właściwie nie wiem, do jakiej kategorii zaliczyć notatkę Ostrowskiego. Nie jest to krytyka — to pewne. Spodziewaliśmy się czegoś jaśniejszego, niż: „chory zindywidualizowany w ujęciu poszerzonych postaci tworzyli jako całość kompozycyjną — jednosc do ostateczności zwraca artystyczne” — Inni: „Kolarzcyk uniknął wszystkiego, co w jak niechętnie chętnym artyście problemie było niezbędnie i z monologu doskonale zindywidualizowanego w poszerzonych partiach stworzył dzieło kamienne i pełne”. Cóż to, na Boga, uniknął Kolarzcyk Zakrawa to na pojęz hermetyczną, choć jak mi wiadomo, Ostrowski należy do „Progu”, a tam się tak nie pisze. Wiecej o właściwie chciał autor notatki powiedzieć, że mu się podobało. Tak można by sądzić z pierwszych słów artykułku. I jeszcze jedno nasuwa się w tym samym stopniu bezpośrednio, że Bogdan Ostrowski jest personalistą, bo lubi „indywidualizowanie”. Nie pytam już, co to jest „dzieło kamienne”. Któż by zwracał uwagę na

słowa? Widocznie chodzi o zasygnalizowanie impresji autora. No, tak. Ale nie na impresjach opera się wypowiedzieć krytyczna. Wiecej co — recenzja? Tak znówu miałaby jakiś charakter sprawozdawczy. Po recenzji chciałbym coś sobie wyobrazić — jakie jest to „szczytowo osiągnięcie teatru”? Próbuje, może, czytam trzy razy, poznaje Kowalczyka na zamieszonym zdjęciu z „Samuela” — nie wychodzi. Jedno tylko widzę jasno: że jeśli ktoś napisał wiersz i jakiś zwrot został w wierszu tym nie zrozumiany, to zawsze może się zasłonić metaforą, impresją, dyktatką innych podobnie wiarygodnych argumentów, ale gdy się pisze prozą i w poważnym dwutygodniku i notatkę, z której czytelnik ma coś wiedzieć — to to do czego zobowiązuje.

Dobrze, że zaraz obok (z Hożej na początek Marszałkowskiej) w „Tygodniku Warszawskim” (Nr 22 Rok III) można dowiedzieć się o Teatrze Rapsodycznym i „Samuelu Zborowskim” — czego więcej. Cieszę się bardzo, że w myśli kryteriów Jerzego Bruna, autora artykułu jestem „pełnym człowiekiem”, a nie „słoniąmą brą”, bo reaguje „jak żywa istota” na poezję Teatru Rapsodycznego. Jerzy Braun gromi społeczeństwo, szczególnie krakowskie, które nie interesuje się wy-

silkami zespołu teatralnego. Autor artykułu tłumaczy ten fakt dość dobitnie:

„Ale wiemy jakie się dziś w świecie rozpanoszyło barbarzyństwo. Nieumiejętność patrzenia na obrazy, słuchania muzyki bez „bebechówstraszów” a wręcz słuchania poezji, w której nie ma już nie żadnego, tylko emocjonalnego, to nalepsze świadectwo tego upadku kultury”. Niestety, trzeba przyznać rację, ale czy stał wniosek, że właśnie poezja Teatru Rapsodycznego jest ta — najwyższej próby? Czy naprawdę można się podpisać pod zdaniem p. Bruna, głoszącym, że: „Słuchanie recytacji rapsodycznej jest dla mnie problemem humanistycznym dla innych — problemem”.

Pierwsza inscenizacja w Teatrze Rapsodycznym, jaką widziałem, były „Hymny” Kępczowa. Jakoś trudno było się pogodzić z ewidentnym poety w zupełnie barbarzyński sposób i z zaprawianiem produktów tego obradku o lepszymi preliudiami i notkami Chopina. Zaczęłam sobie tłumaczyć, że to widocznie ten Chopin tak mnie zraził, że to pierowskie, że rzeczywiście nie łatwo słuchać. Potem byłam na „Królu Duchu”. Nie, słuchać nie łatwo! Recytacja, dobór tekstu — dobrze. Ale po co to wszystko w półświecie, na czerwono, na zielono-trupio, wrzeszcząc całkiem ciemkiem, po co te stapania po scenie i dostojne podnoszenie i opuszczanie rąk? Po co ta cała nieprawda? I tu, zdaje mi się, leży sedno zagadnienia. Niedawno w Warszawie oglądałem „Orestję”. Z jednej strony gra. Jaka gra! Nazwiska aktorów mówią same za siebie. A z drugiej — przeszło trzy godzi-

ny patosu. Byłem zachwycony grą, oprawy, przejawem prostoty i niejaki determinizm akcji zniósł przeciw sztuki. Ale przy końcu spektaklu byłam zmęczony. Co się stało, że dziś nie trawimy patosu? Rozumieć, że eksperymentację „Orestję” nie leżono na zainteresowanie nie mnie, jakże obcy, błędny w porównaniu do aktualnych postaw kottowskiego, laickiego tragizmu. Nie tylko, że nie trawimy patosu, ale go unikamy, wysiemy przedko i nerwowo. Wynika to chyba tylko z tego, że jak dawniej dominował był idealizm, tak dziś, nie wyłączonej kontrastu, bliżej nam jest realizm. Dziś oczekujemy od sztuki jakichś syntez, konkretnych rozwiązań, które można by przełożyć na język zdarzeń codziennych, wskazać zupełnie praktycznych, kierunkowych. Cóż daje Teatr Rapsodyczny? Doskonała szkoła recytacji! Pięknie, ale po co, oprawa, po co widowanie, ale po co, jak widać, Jerzego Bruna dowiadujemy się, że „Każdy taki wieczer (spektakl Teatru Rapsodycznego) to zanurzenie się w czystym niebie poezji i w jakimś groźnym klimacie wielkości, który współczesność chce zrzucić z siebie, jak uciążliwe brzemie”.

Cóż to jest to „czyste niebo poezji”, ten „groźny klimat”? Czyż to ma coś wspólnego z system, z aktualną problematyką, czy taki wieczer może dać pozytywny akcent rzeczywistości poza brama budynku teatralnego?

Nie dziwnego, że współczesność chce zrzucić z siebie ten klimat groźny i produkcyjności.

H. D.

W sprawie kursów dla autochtonów

Sprawa autochtonów na Dolnym Śląsku przestaje już być kwestią drażliwą. Powszechnie oceniono już zasługi tych ludzi w przeszłości i otrzymują oni pełne prawa obywateli państwa.

Ale to jest tylko połowa zamierzonej pracy. To, że autochtonów nie pozwolono wysiedlić do Niemiec, że pozwolono im ich warsztaty pracy i gospodarstwa — nie jest pełnym zaspokojeniem sprawy.

Tylko niektórzy autochtoni znają dobrze język i historię Polski, wielu dopiero obecnie przyswaja atrakcyjność kultury polskiej. Są i takie „autochtony”, noszące imiona Else, Margot, czy Emma, które pozostają na Dolnym Śląsku dlatego, że wychodzą z zamiarem Polaków. Nad tym autochtonami trzeba rozmyślać troskliwie, niż dotychczas opiekę.

Trzeba wzorem Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu stworzyć i w mniejszych ośrodkach placówki, w których autochtoni (wciąż jeszcze niechętnie wchodzący do innych organizacji) będą otrzymywali opiekę nie tylko materialną, ale i kulturalną. Trzeba stworzyć stałe kursy, na których muszą oni nauczyć się poprawnego mówienia i pisania po polsku oraz poznać historię Polski.

Dotyczy to przede wszystkim młodzieży, która w przeciwnym razie nie uzyska zewnętrznych możliwości pełnego włączenia się i zlania z resztą społeczeństwa polskiego.

Kwestia ta powinna się zająć obok KZ, PZ, szkół, organizacji — przede wszystkim Komisję Weryfikacyjną przy starostwach, których rola nie powinna

ograniczać się tylko do jakże często zbyt pochopnego weryfikowania autochtonów, ale które powinny sięgać dalej i zainteresować się polskością autochtonów już zweryfikowanych.

W sprawie przerw w Polskim Radio

Zostawmy na boku wszystkie sprawy programowe, propagandowe i personalne w Polskim Radio, a zastanówmy się tylko nad celowością przerw w audycjach.

Codziennie ok. godz. 9 głośnik milka i dopiero po południu rozpoczyna się druga część nadawanych audycji. Wiem, jak odpowiedź usłyszymy — że w tym czasie „świat pracy” radia nie słucha, więc program zostaje podjęty wówczas, kiedy większość ludzi wraca do swych domów.

Taka odpowiedź nie nadaje się w ogóle do podjęcia nad nią dyskusji.

Zapytajmy jednak, dlaczego również w niedzielnych programach radiowych jest przerwę po południu. Przecież właśnie w tym czasie robotnicy i pracownicy w większości znajdują się w domach i chcieliby posłuchać radia polskiego, a nie stacji czechoskich, angielskich czy niemieckich, jak to ma miejsce obecnie.

Radio jest rozrywką kulturalną nie tylko najtańszą, ale również najbardziej powszechną. Ta jego demokratyczna cecha powinna mieć swój odzwierciedlenie w spełnianiu życzeń szerokiego rzesz ra-

diosłuchaczy. Doraźne a gorące życzenie brzmi: — Skasujcie przerwy w nadawaniu audycji Polskiego Radia, wypełniając je przynajmniej koncertami muzyki ludowej i lekkiej. (st)

W sprawie nędzy pewnych kupców

Bratnia Pomoc Studentów naszego Uniwersytetu i Politechniki przeprowadza wśród wrocławskich firm handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych zbiórkę na subsydia dla niezamożnych akademików.

Przeglądając w „Słowie Akademickim” listę dotychczas wpłaconych składek stwierdziliśmy, że do najrzadszych osobliwości należą pozycje sięgające

500 zł. (to już suma najwyższa!), bardzo często zaś spotyka się kwoty od 10 do 50 zł.

Uderzyło mnie przede wszystkim, że jakiś zakład zegarmistrzowski ofiarował tylko 50 zł. Przejąłem się współczuciem dla tego biednego mistrza zegarów. Rzeczywiście: jakżeby biedak mógł dać studentom więcej, jeśli za najtańszy, możliwy do używania, zegarek bierze tylko... 15.000 (piętnaście tysięcy) złotych? To przecież byłoby ponad stan.

Albo ten fryzjer, który zdołał wysłużyć dla strzyżenia każdej głowy w dyńce... 50 zł za gołenię 40, nie może dać za masaż w ogóle jedno-razowo więcej niż dwie dziesiątki na to, by student w znośniejszych warunkach mógł przygotowywać się do swych przyszłych zadań kulturalno-społecznych.

Albo taki biedny sklep spożywczy, którego właścicielka „zdobyła się” na 20 zł, lub magazyn galanterii wspaniałomyślnie rezygnujący z... 30 zł.

Ironia na stronę! Zdale się, że jeśli urzędnik, zarabiający przeciętnie kilka tysięcy miesięcznie, daleko na różne składowki co najmniej po 100 zł, panowie przedsiębiorcy, obracający niewspółmiernie poważniejszymi sumami, mogliby szczerzej pomagać akademikom. (tad.)

Redakcja rubryki „Uwagi” zwraca się do wszystkich czytelników z propozycją nawiązania współpracy przez nadsyłanie opracowanych notatek, względnie tematów i materiałów, które mogą być wykorzystane w rubryce. „Uwagi” winny dotyczyć problemów życia kulturalnego i społecznego ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień dolnośląskich.

MARK TWAIN

Mrs. Williams i błyskawice

— Tak, tak, drogi panie — ciągnął Mr. Williams swoją opowieść. — Lek przed błyskawicami jest jedną z najrozpaczyliwszych słabości ludzkich. Przeważnie cechuje kobiety, chociaż niekiedy pojawia się także u mężczyzn. Opanowuje nawet istoty odważne, które nie znają strachu w obliczu innych niebezpieczeństw. Kobieta, która mogłaby śmiało stanąć czoło samemu diabłu (a na-

— Ależ moja droga, jak można się wstydzić, gdy się śpi! To niemożliwe. — Ach, ty w ogóle nie znasz uczucia wstydu. Przecież sam wiesz, że nie... Ustąpiłem tłumiony szloch.

I znowu: — Mortimerze! — Wielkie nieba! O co chodziś najdroższy?

— Czy... czy ty jeszcze ciągle leżysz w łóżku?

— Oczywiście... — Zejdź z niego w tej chwili! Myślałem, że będziesz miał trochę łitości nad życiem

swój żony i dzieci... że jeżeli nie dbasz o swoje bezpieczeństwo, to zatroszczysz się przynajmniej o nas.

— Ależ, kochana... — Nie mów do mnie, Mortimerze! Wiesz doskonale, że łóżko jest najniebezpieczniejszym miejscem podczas burzy. Wszystkie książki o tym piszą. A ty ciągle leżysz, igrając ze śmiercią... Bóg raczy wiedzieć, w jakim celu, chyba nie po to, żeby udowodnić...

— Ależ zostaw to, Ewangeliño! Ja już nie leżę w łóżku ja... (Ciąg dalszy na str. 6ej)



wet myszy), zalamuje się na widok błyskawicy.

Tej pamiętnej nocy obudził mnie przytłumiony krzyk:

— Mortimerze, Mortimerze! — Jak tylko mogłem najszybciej pozbierałem strzępy swojej świadomości i zapytałem patrząc w ciemność:

— Czy to ty mnie wołasz, Ewangeliño? — Od razu poznałem głos żony. — Co się stało? Gdzie ty właściwie jesteś?

— W szafiel — brzmiała odpowiedź. — A ty powinieś się wstydzić, że śpisz podczas takiej okropnej burzy.

„Czterech wieków fascacji polskiej”

KAZIMIERZ GLIŃSKI (wiek XIX)

Hamlet

„Być albo nie być... oto jest pytanie, Gdy ani tutaj, ni tam szczęścia nie ma!” Ofelia na to: „Chodźmy na śniadanie, Rozwiążem później to wielkie problema”. I Hamlet poszedł — —

ANOMIMOWA (wiek XX)

Kobieta

Nad gustem kobiety, druha, się zastanów, A podzieliś dziwne o niej zdanie moje: Czemu sprawa stroje? By przywabić panów. Czemu wabi panów? Aby mieć na stroje.

Z „czwartków literackich”

Język w obozie

Na tie odosobnionych prób naukowego ujęcia języka używanego w obozach koncentracyjnych (słownik we Francji, Czechach i w Polsce) szczególnie zainteresowanie wzbudził oryginalny referat wrocławskiego sławisty prof. dr. Władysława Kuraskiewicza, który na 55-tym „czwartku literackim” przedstawił sprawę polskiego języka obozowego.

Z uzasadnionym podziwem wyrażać się można o fakcie, że prof. Kuraskiewicz będąc przez kilka lat więźniem Oświęcimia, zdobył się w atmosferze permanentnego zagrożenia na spokojną obiektywną, naukową obserwację obozowych zjawisk lingwistycznych.

Owocem tej obserwacji stał się obfity materiał leksykalny do broszury, która już w czerwcu wyjdzie spod łubelskiej prasy drukarskiej, a której zasadnicze tezy poznamy na „czwartku”. W broszurze tej prof. Kuraskiewicz szereguje takie fakty jak: uciek językowy w obozie, wpływ potocznej niemieckiej na żargon „lagrowy” (segregując germanizmy w osobne grupy: nazwy miejsc i przedmiotów, typów ludzi, namięd i czynności a wreszcie pojęć odzwierciane; osobny w tym dział stanowią „kalki” niemieckich zespół składniowych).

Owocem tej obserwacji stał się obfity materiał leksykalny do broszury, która już w czerwcu wyjdzie spod łubelskiej prasy drukarskiej, a której zasadnicze tezy poznamy na „czwartku”. W broszurze tej prof. Kuraskiewicz szereguje takie fakty jak: uciek językowy w obozie, wpływ potocznej niemieckiej na żargon „lagrowy” (segregując germanizmy w osobne grupy: nazwy miejsc i przedmiotów, typów ludzi, namięd i czynności a wreszcie pojęć odzwierciane; osobny w tym dział stanowią „kalki” niemieckich zespół składniowych).

Wielką wadą jest to, że język więźniów innych narodowości, oddzielnie traktując rżadze nawet greckim, romanizmy, czechizmy i rusycyzmy.

Podkreśla charakterystyczny objaw, że wyrazy i zwroty niemieckie przyjmowali więźniowie jedynie dla osiągnięcia jednoznaczności w określaniu przedmiotów czy zjawisk obozowych a najłatwiej asymilowali niemieckie komendy i przekleństwa, uważając, że ich ohydne brzmienie najwłaściwiej oddaje złowroga, zniechęcającą

na treść. Znamienne jest także, że nie przyswajano sobie literackiego języka nie niemieckiego, lecz jedynie jego postać brukową. Makabryczne przejawy wegetacji w zniecierpliwionym obozie nazywano zwulgaryzowaną mową wroga, podczas gdy do zjawisk pozaobozowych stosowano wyrazy czyste polskie.

Ze wzruszającą wprost aurę broszury uważać można prezentację wyjątkowej roli odwiecznej tylko używanego kulturalnego języka polskiego i przejawów przywiązania do literatury polskiej („Masz tu chleb, powiedz coś o „Popiołach”).

Wyrażenie rozgraniczenia między codziennym, trywialnym żargonem obozowym („językiem w pasiakach”) a kulturalną, poprawną mową polską przechowywaną jak relikwie na serdeczne, uroczyste, krzepiące rozmowy i świateczne recytacje poezji — stanowi zasadniczą klamrę zamkniętą całość charakterystyki dialektu „kacelowego”.

Cały tok naukowego dowodzenia poparł autor niezwykle obfitym zasobem przykładów.

Mimowolnie, nieuniknione elementy emocjonalne, jakie musiały się wkładać do broszury prof. Kuraskiewicza ze względu na środowisko i czas przebiegu opisywany, nie przesłoniły jej przedmiotowej, naukowej wartości. (t. l.)

Aktorzy contra dziennikarzy

W czwartkowe święto Bożego Ciała odbędzie się wielki mecz piłkarski: Artysty — Prasa. W drużynie artystów wystąpią najlepsze sily teatru z Kurnawicowem w ataku, a dobrego imienia wrocławskiej prasy będą bronili dzienników. Na tym polu wreszcie, na boisku piłkarskim, będą mogli aktorzy zrewanżować się recenzentom za wszystkie napady z ich strony.

Mecz będzie prawdopodobnie transmitowany przez radio. W najlepszym numerze „Horizontu kulturalnego” ukaza się „Horyzonty teatralne” z tego artystyczno-sportowego wydarzenia na miarę europejską, a może nawet wrocławską.

Anegdota wrocławskie (autentyczny)

Druga odsłona drugiego aktu sztuki Szaniawskiego „Dwa teatry” („Powódź”) dobiega końca. W dramatycznym momencie brutalnego rozstrzelania syna z ojcem jakas pani przystaje na chwilę popłakać i zwraca się do swej sąsiadki:

— Z ta powodzią, moja pani, to jednak coś jest faktycznie; bo to w gazetach pisali, w kinie też było, a jak już i w teatrze pokazują, to już trzeba będzie na tych biednych powodzić coś dać.

Podczas wykładu na WSH we Wrocławiu profesor robi małą dygresję, w której m. in. wypowiada takie zdanie:

— System rządów przedwrocławskich nazwałbym trafnie, choć ordynarnie, „braniem za mordę”.

Jedną ze studentek, która najwłaściwiej nie lubi „mocnych” zwrotów, krzywi się lekko i notuje:

„System rządów w Polsce przedwrocławskiej można nazwać braniem za twarz”, (zmk)

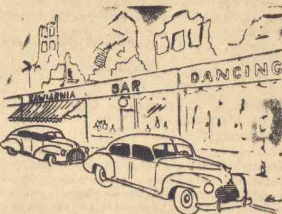
Zagadki na czasie



Kto jest ten pan?



O co chodzi?... (Ci panowie już wiedzą)



Czy tutaj wypoczywają po pracy szczególnie zasłużeni w dziele odbudowy?



Kto jest ta pani?

Świetne możliwości dla inicjatyw prywatnej w zakresie budownictwa mieszkaniowego

Szczegóły projektu wniesionego do Sejmu przez Ministerstwo Odbudowy

WARSZAWA. Opracowany przez Ministerstwo Odbudowy i zatwierdzony przez Radę Ministrów nowy projekt ustawy o budownictwie znajduje się na porządku dziennym obrad posiedzenia plenarnego Sejmu.

Stwarza on szereg zasadniczych udogodnień dla inicjatyw prywatnej i tym samym nowe możliwości w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Ministerstwo Odbudowy, opracowując projekt nowej ustawy, wzięło pod uwagę i usunęło największe bolączki w dziedzinie ustawodawstwa budowlanego, zaś Skarb Państwa zrezygnował z wielkich wpływów podatkowych.

Nadwyżka eksportu nad importem w handlu zagranicznym w pierwszym kwartale b. r.

WARSZAWA. Obrót handlowy Polski w kwietniu r. b. wyniósł, licząc wg. cen światowych, 15.098.000 dolarów w imporcie, 12.521.000 dol. w eksporcie. Przywóz obliczony po cenach krajowych, wyniósł w kwietniu zł 1.665.561.000, wywóz zaś zł 1.965.496.000. Analogiczne liczby za okres styczeń — kwiecień 1947 r. wynoszą: przywóz 47.181.000 dol., wywóz 52.826.000 dol. W złotych przywóz: 4.892.294.000, wywóz 7.049.171.000. Liczby powyższe nie obejmują dostaw UNRRA, demobilu i reparacji.

Filmowcy radzieccy realizują film dokumentarny o Polsce

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy do Polski przybyli filmowcy radzieccy z reżyserem L. Worłanowem, dwukrotnym laureatem Premii Stalinowskiej na czelie.

Zespół filmowców radzieckich, będąc obecnie w Polsce dla zapoznania się z naszą historią, sztuką, kulturą i życiem gospodarczym, celem zrealizowania filmu dokumentalnego o Polsce współczesnej. Film ten będzie opracowany wspólnie z filmowcami polskimi.

Obecnie filmowcy radzieccy wraz z przedstawicielem „Filmu Polskiego” i Mi-

nowa ustawa przekazuje kontrolę nad budownictwem Ministerstwu Odbudowy w porozumieniu z Ministrem Skarbu. W ten sposób rozproszona dotychczas organizacja odbudowy kraju zostaje skupiona w jednym resorcie, a całe zagadnienie budownictwa mieszkaniowego nabiera spójności.

W myśl ustawy państwo popierać będzie nowe budownictwo przede wszystkim w tej formie, że Skarb Państwa i związki samorządu terytorialnego wydział będąc rokrocznie teren pod budownictwo mieszkaniowe. Akt nabycia tych terenów będzie wolny od podatku.

Przewiduje się daleko idące pomoc materialną dla nowego budownictwa mieszkaniowego, przy czym formy i rozmiar pomocy ustalać będzie Minister Odbudowy, ułatwiający nabywanie materiałów budowlanych, pochodzących z produkcji podległej Ministerstwu Odbudowy.

Według ustawy, nowo wznoszone budowlę nie będą podlegały przepisom o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu. Zwolnia się nie również od podatku od nieruchomości i od podatku dochodowego. Budowlę nie będą obciążone żadnymi ciężarami na rzecz państwa czy samorządu terytorialnego w ciągu 5 lat. Dla budownictwa pracowniczego okres zwolnienia od podatku przedłużony zostanie do lat 10.

Dla kapitałów wydatkowanych na budownictwo mieszkaniowe przewiduje się daleko idące złożeń obowiązków

dotąd przepisów podatkowych (podatek od zubożenia wojennego). W ten sposób odmrozi się kapitał prywatny i zachęci wielu ludzi do akcji odbudowy.

Z poparcia państwa w zakresie budownictwa korzystać będą ponadto obiekty rozbudowywane i nadbudowywane oraz niemieszkalne, przebudowywane na cele mieszkaniowe.

Jeżeli Sejm zatwierdzi projekt ustawy, wkrótce myślowy okres na odcinku budownictwa mieszkaniowego, w którym dla inicjatyw prywatnej państwo stworzyło w ramach swych możliwości jak najkorzystniejsze warunki.

Dwa reisy „Daru Pomorza” 28 dni na pełnym morzu

WARSZAWA. Statek szkolny „Daru Pomorza” po dokonaniu remontu i wyposażeniu w stoczniach gdańskich, udaje się w podróż ćwiczebną w dniu 15 czerwca br. zabierając na swym pokładzie 100 uczniów Szkoły Morskiej i 50 Jungów. Rejs „Daru Pomorza” przewidziany jest — Gdynia, Kopenhaga, Szczecin, Oslo. Powrót do Gdyni dla wymiany uczniów oraz zaokrętowania kandydatów zamiast uczniów oraz przyjęcia nowego zaopatrzenia nastąpi dnia 1. VIII br.

Druga podróż szkolna „Daru Pomorza” przewidziana jest od dnia 10. VIII do dnia 15. 10. 47 r. „Daru Pomorza” złoży wizytę w portach Hull, oraz Göteborgu. W podróży tej przeszłokrotnie zostanie 100 uczniów Szkoły Morskiej i 50 kandydatów, odbywając razem kurs 2440 mil morskich w ciągu 28 dni na pełnym morzu.

W czasie tej krótkiej podróży młode „szczyry ładowe” z Państwowego Centrum Wychowania Morskiego przemienią się w „wilków morskich”.

80 tys. ton bawełny zużyje w bieżącym roku przemysł włókienniczy

ŁÓDŹ. Polski przemysł włókienniczy zużyje w r. b. około 80 tys. ton bawełny — według danych C. Z. Przemysłu Włókienniczego. Dla pokrycia tego zapotrzebowania i stworzenia pewnej rezerwy surowcowej, import bawełny wyniesie musi około 90 tys. ton; z tego 50 tys. ton sprowadzimy z ZSRR.

Zasługuje na podkreślenie, że import surowców włókienniczych z ZSRR, pokrywamy w znacznym stopniu eksportem wyrobów tekstylnych. W bieżącym roku

eksport ten pokryje około 60 proc. wartości importowanych surowców. W okresie przedwojennym pokrywaliśmy w ten sposób zaledwie 17 proc. wartości importowanych surowców.

Polska otrzymała już od ZSRR należną jej część floty poniemieckiej

WARSZAWA. Polsko-Radziecka Komisja Reparacyjna ukończyła na Wybrzeżu prace nad rozdziałem okrętów poniemieckich, należnych Polsce w wysokości 15% floty przyjętej z Niemiec przez ZSRR. Okrety te obsadzone polskimi załogami pracują już w większości na morzach całego świata.

PODZIAŁ AD PRZEGŁĄD

Przegląd prasy

PLANY HOOVERA

Prasa polska ze zrozumiałym oburzeniem omawia wystąpienie Herberta Hoovera na Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów w sprawie planów przyznania kredytów Niemcom i Japonii w wysokości 725 mil. dol. Hoover odwoływał się nawet na wniesienie szczegółowego programu polityki wobec niedawnych napaści. Trzęśnięcie tego programu obraża narody, które poniosły wieloletnie ofiary w walce z agresorami.

„Robotnik” pisze w tej sprawie:

„Z obzernej argumentacji Hoovera przycygnąć tylko kilka zdań: „Sytuacja przemysłowa Niemiec i Japonii jest obecnie tragiczna”; „należy rozpocząć jak najszybciej budowę gospodarki niemieckiej”; „należy zrezygnować w ogóle z zasady ograniczania przemysłowej produkcji” (oczywiście Niemiec); „należy natychmiast zrezygnować z zasady niszczenia zakładów przemysłowych w obu krajach” (Niemcy i Japonia) itd. itd.

Te koncepcje gospodarcze Hoovera łączą się z „odpowiednimi” projekcjami politycznymi, jak naprz. stworzenie

centralnego rządu dla obu angielskich stron Niemiec, ewentualność odrębnego pokoju Stanów Zjednoczonych z Niemcami itd.

Kapitałistę amerykańskiego wół młód do czynienia z bogatym okupantem niemieckim, niż ze zrujnowanymi krajami okupowanymi podczas wojny. P. Hoover tylko szczerze to wypowiada.

„Dziennik Ludowy” nasświetla, jak Hoovera rozumiały kółła w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie oświadczają, że chodzi tu o jak najszybsze umożliwienie Niemcom samowystarczalności gospodarczej. Równocześnie do Berlina przybyła z Waszyngtonu 2-osobowa misja Banku Eksportowo-Importowego z przemysłowcami niemieckimi i dokonano ogólnego przeglądu niemieckiej sytuacji ekonomicznej. Mają oni zdecydować, czy istnieją podstawy do udzielenia niemieckim przemysłowcom pożyczki na przebudowę bawelny.

Oto jak w dwa lata po wojnie patrzy na Niemców amerykańska finansjera.

Rada Naukowa Polskiego Instytutu Prasoznawczego

WARSZAWA. W dniu 29. 5. 47 r. odbyło się w Warszawie w lokalu PAP Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Instytutu Prasoznawczego.

Na zebraniu powołano Radę Naukową.

W skład Rady weszli:

dr. A. Atlas, dr. B. Baumbach, dr. J. Brodzki, dr. H. Butkiewicz, dr. A. Bromberg, prof. J. Chelański, dr. A. Deruga, dr. W. Dunin-Wasowicz, dr. H. Dziedzic, dr. A. Grodzicki, dyr. W. Grosz, red. S. Grzeleki, prof. H. Jabłoński, prof. M. Jastrzębski,

prof. St. Jarkowski, dr. M. Kafel, dr. J. Kalfenberg, dr. J. Kott, red. J. Kowalczyk, M. Krzypkowski, red. St. Krzysowski, red. J. Nowakowski, prof. St. Osowski, red. M. Poznański, red. B. Praga, prof. W. Trzbiński, red. W. Werfel, prof. E. Warchałowski, prof. J. Wasowski, red. M. Wągrowicz, M. Wadys, red. J. Wiewiórski, dyr. T. Zabudowski, i red. St. Zieliński.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej postanowiono zwołać w końcu czerwca b. r.

Ambasador brytyjski w Polsce sir Donald Geiner przybywa do Warszawy w dniu 2 czerwca

WARSZAWA. Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny SAP, nowy ambasador brytyjski w Warszawie, sir Ronald Geiner, opuszcza Londyn nie przed dniem 2 czerwca, lecz dnia 2

czerwca, udając się specjalnym samolotem do Warszawy.

Przyłot ambasadora do Warszawy na lotnisko cywilne na Okęcu, przewidziany jest na wtorek, 3 czerwca, w godzinach przedpołudniowych.

Jak nas informują w Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie, sir Ronald Geiner zamieszka w pałacyku ambasady na Mokotowie, w którym zamieszkiwał poprzedni ambasador Bentick Cavendish.

Wyjazd polskiej delegacji na kongres Pen-C ubów

WARSZAWA. W dniu 30 bm. wyjechali do Zurichu na kongres PEN-Clubu delegat PEN-CLUBU Polskiego: Michał Rusinek, sekretarz generalny PEN-CLUBU i red. A. Watt. Prezes Jan Pańdowski z powodu choroby w rodzinie nie mógł na razie wyjechać.

Ronald Mac Donald komentator polityczny BBC przyjeżdża do Polski

WARSZAWA. Jak się dowiaduje SAP, Ronald Mac Donald, komentator polityczny radia brytyjskiego, specjalizujący się w sprawach Europy Środkowej, zapowiedział swój przyjazd do Polski na dzień 9 czerwca br.

Mr. Mac Donald, znany słuchaczom audycji polskich BBC z niezbyt obiektywnego podawania wiadomości o Polsce, ma zaznajomić się bliżej ze stosunkami i rzeczywistością polską.

Mrs. Williams i błyskawice

(Ciąg dalszy ze str. 5-jej)

Zdarze przerwał mi nagły błąk, po którym rozległ się walty krzyk mojej żony i potężny huk piorunów.

— Widziałś! Oto rezultat! Ach, Mortimerze, jak możesz być tak niegodziwym, żeby teraz kłamać... w taką straszną noc...

— Ależ ja nie kłamię, a zresztą burza jest wynikiem moich słów. Nastąpiłoby to samo, gdybym się nie był odenwał. Poza tym, wiesz chyba, Ewangelino, że przynajmniej powiniś wiedzieć, że gdy powietrze jest nalażowane elektrycznością...

— Tak, właśnie. Zajmij się teraz dowodami naukowymi. Nie wiem dowodów jak możesz tak postępować, gdy nie ma tu piorunochronu, a twoja biedna żona i dzieci są zdane całkowicie na łaskę Opatrzności... Ach, co robisz? Zapalasz zapalke w takiej chwili? Czy ty zupełnie oszalełaś?

— Uspokój się, kobieto! Co w tym jest strasznego? Dokoła panują epickie ciemności...

— Odrzuć ją! Odrzuć ją natychmiast! Czy postanowiłaś powieścić nas wszystkich? Przecież wiesz, że nie tak nie przyciąga błyskawic jak ogień.

(Trrrach, bum, bum, bum). O, właśnie! Widziałś, co zrobiłaś?

— Nie, nie widzę, co zrobiłam. Zapalka może przyciągać błyskawice, ale ich nie powoduje. Jestem tego pewny.

— Mortimerze...
— Słucham cie...
— Czy odmówiłaś pacierz wieczornemu?...
— Miałem zamiar, ale zacząłem obliczać w pamięci, ile jest dwadzieścia razy trzynastie...

— Ta cała historia z powodu równie drobnego przeoczenia. Uważam przy tym, że nie powinniś z tego robić tragedii, tym bardziej, że sama wiesz, jak rzadko to mi się zdarza. Po raz ostatni zapomniałem o pacierzu przed czterema laty, kiedy wywołałem trzęsienie ziemi.

— Mój Mortimerze, jak możesz tak mówić? Czy zapomniałaś już o żółtej febrze? — Stale wspominasz mi te żółte febre. Sądzę, że to jest bardzo nierozsądne. Czy drobne uchybienie w sprawach wiary może doprowadzić do tak tragicznych skutków? Znoszę trzęsienie ziemi, ale odbiorę sobie życie, jeżeli będę zmuszony ponosić odpowiedzialność za każdy...

(Bum, bum, bum, bum) — bachi!

— Biedna nuni! Jestem pewna, że gdzieś trafile, Mortimerze. Czy ty nie zobaczysz blasku jutrzejszego dnia? A jeżeli zginiemy, pamiętaj, że winę będzie ponosił tylko niepomagający język.

Po chwili:
— Mortimerze!
— O co, chodzisz?...
— Twoj głos brzmi jakby... Mortimerze, czy ty nie stoisz przypadkiem przy otwartym piecu?

— Tak! Istotnie popełniam tę okropną zbrodnię.

— Odejdź w tej chwili stamtąd! Tyś postanowił przynieść nam wszystkim zgładę. Czy nie wiesz o tym, że otwarty komin jest najgorszym przewodem elektryczności? A gdzie teraz staniesz?

— Tutaj, kolo okna.

— Na milość Boską! Czyś ty już całkiem oszalała? Oddal się od niego jak najprędzej! Przecież każde niemowle wie doskonale, że podczas burzy nie wolno stać w pobliżu okna. Tak, tak. Z pewnością nie doczekamy się jutro, Mortimerze!...

— Jestem...
— Kto spowodował ten szelesz?
— To ja.

— W jaki sposób?
— Staram się znaleźć jakąś część swojej gardery.

— Odrzuć ją zaraz! Tylko ty mogłaś wpadnąć na podobny pomysł. Przecież wszyscy się z tym zgadzają, że wełniane materiały przyciągają elektryczność. Czy nie wystrasza ci świadomość, że nasze życie jest zagrożone z naturalnych przyczyn? Dlaczego starasz się za wszelką cenę powściągnąć niebezpieczeństwo? Ach, przestań, śmiech! Co ty wymyślasz?

— Czy kryję się w tym coś złego?
— Mortimerze, powtarzałam ci to nieraz, że śpieć wprawia powietrze w drganie...! Dlaczego na Boga otwierasz te drzwi?

— Wielkie nieba! Kobieto! Z tego też coś może wyniknąć?

— W tym jest śmiertel. Każdy, kto się interesuje trochę tymi sprawami, wie doskonale, że stwarzanie przeciągu równa się zapraszaniu błyskawic.

Zamknął teraz te drzwi niedokładnie. Zamknął je całkiem. Ale śpiesz się, bo wyszyby zginiesz. Jakże to straszne, kiedy człowiek jest skazany na towarzysztwo szaleńca. W takiej poważnej chwili. Mortimerze, co ty znówu wymyślasz?

— Nic! Proponuję odciągnąć kran. Duszę się w tym rozgrzanym i zamkniętym pokoju. Dlatego chcę odświeżyć twarz i ręce myciem.

Widzę, że wyżył się resztek rozumu. Jeżeli elektryczność jest niebezpieczna w każdej substancji, to w wodzie pięciokrotnie więcej. Zakręć kran! Jestem pewna, że nie na tym świecie nie potrafił nas już ocalić. Wyjdajcie mi, się... Mortimerze, w to bój!

— To byłoby... to byłoby... Straciłbym go na podłogę.

— Aha, rozumiesz. Ty jesteś przyciągnięty do ściany. Co za błąk rozgłask! Chyba nie trzeba cię uczyć, że najgorszym przewodem elektryczności jest właśnie ściana. Odejdź stamtąd! Jak możesz być tak okrutny widząc rodzinę w niebezpieczeństwie?

— Mortimerze, czyś ty zamówił puchowy materac, tak jak cię prosiłam?

— Nie. Zapomniałem.

— Zapomniałaś! Możesz to teraz życiem przypłacić. Gdybyś miał teraz puchowy materac, mógłbyś go rozłożyć na środku pokoju i leżeć na nim w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa. Chodź tutaj, chodź przedkożaniam znaleźć sposobność do popełnienia kilku nowych szaleństw.

— Spróbowałem spełnić jej rozkaz, ale młota szafa nie mogła nas obojga ponieść przy zamkniętych drzwiach. Zaczęliśmy się dusić. Przez chwilę chwytaliśmy z wysiłkiem powietrze a potem wyszybyliśmy stamtąd.

— Mortimerze! — wykrzyknęła moja żona. — Musimy coś zrobić dla twojego bezpieczeństwa. Przynieś te niemieckie książki, która leży na gzymsie. I świecę. Nie próbuj jej sam zapalać tylko podaj mi zapalnik. Ja ją zapalę tu, w szafie. W książce są pozytywne wskazówki. Dotarłem do książki koższ... jedynie wazy i innych kruchych przedmiotów. Moja małżonka zamknęła się za zadozbyć w szafie. Na chwilę zostawiła mnie w spokoju. Potem wykrzyknęła:

— Mortimerze, co ci się dzieje.
— Nic strasznego. Poproszę kot.

Kot? O groźno! Chwyć go i zamknij w łazience. Tylko śpiesz się, mój i rogi. Koty są nalażowane elektrycznością. Jestem pewna, że pobiebie ją włosy podczas tej potwornej nocy.

Użyłszyłem znowu przytłumione ikanie. Gdyby nie to, nie byłbym nawet drgnął, żeby spełnić po ciemku jej warianką prośbę. Ostatecznie przystąpiłem do dzieła. Szedłem poprzek kresla i pokonywałem rozmaite gatunki przeszkód. Wszystkie były twarde a większość miała ostre krawędzie. Wreszcie dotarłem do wygodnego rozłożonego łóżka wartości 400 dolarów. Wtem z głębi szafy rozległy się słowa:

— Tu jest napisane, że najbezpieczniej jest stanąć na kresle po środku pokoju. Mortimerze. Ale nogi kresła powinny być izolowane. To znaczy, że musisz je wstawić do szkiełki. (Bum, bum, bachi) Czy słyszysz? Nie zwlekaj ani chwili. Bierz to zanim zostaniesz porażony.

— Udało mi się wreszcie znaleźć szklanki.

Izolowałem kresło i czekałem na dalsze instrukcje.

— Mortimerze, tu jest powiedziane w ten sposób:

„Während eines Gewitters entferne man Metalle wie z. B. Ringe, Uhren, Schlüssel etc. von sich und halte sich auch nicht an solchen Stellen auf, wo viele Metalle beieinander liegen oder mit anderen Körpern verbunden sind, wie an Herden, Öfen, Eisen, gittern u. dgl.”

Co to właściwie znaczy? Czy powinno się trzymać przedmioty metalowe przy sobie czy zdala od siebie?

— Hm, nie jestem pewny. To jest trochę skomplikowane. Wszystkie niemieckie rady są mniej lub więcej pokrecone. Ja sądzę, że metalowe przedmioty należy mieć przy sobie.

— Tak, na pewno. To zresztą zrozumiałe. Na tym, jak wiadomo — polega zasadę piorunochronu.

Ubiór swój helm strażacki Mortimerze. On zawiera dużo metalu.

Znalazłem go i ubrałem; był bardzo ciężki i niewygodny w taką gorącą noc w zamkniętym pokoju. Nawet mój nocny strój w dawał mi się cięższy niż zwykle.

— Mortimerze — uważam, że tułów musi być także zabezpieczony. Możesz przypiąć szablę do boku...

Zrobiłem to.

— A teraz trzeba znaleźć jakąś radę dla ochrony nogi. Przypnij ostrogę.

Spełniłem w milczeniu jej wolę i starałem się nie tręcić ciępliwości.

— Mortimerze, tam dalej pisze: „Das Gewitterläuten ist sehr gefährlich, weil die Glocke selbst, sowie der durch das Läuten veranlasste Blitz und die Höhe der Turme des Blitz anziehen können”.

Czy to znaczy, że jeżeli podczas burzy nie drwno drzewy, kocielne to niebezpieczeństwo się powiększa?

— Tak, mam wrażenie — jeżeli oczywiście to jest miałowsy przeszły w pierwszym przypadku liczby pojedynczej. A sądzę, że raczej tak!... To znaczy, że na wysokości kościelnej, tam, gdzie błąk „Luft”

(Dokończenie na str. 7-jej)

S. O. S.

— Ocho! — znam już ja te numery, oni za-
wsze odstawiają lepsze numery — cholery
można dostać!

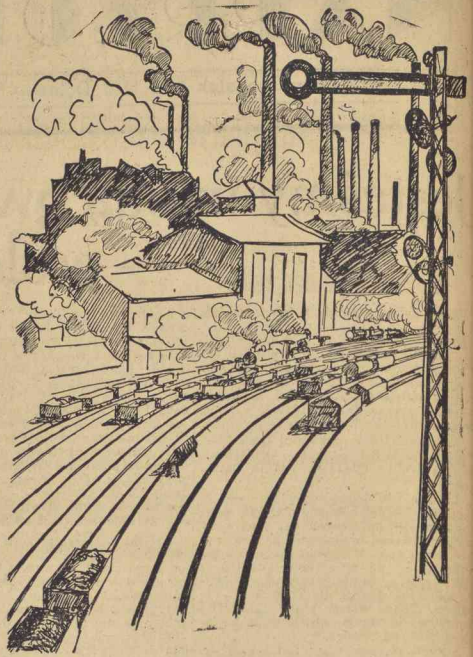
— Spróbujcie, Na pewno zastaniecie połączenie.

— Zabucznym... a więc 3 — tak, 6, 2 i je-
szcze raz trzy... cicho! — nie przeszkadzajcie!
Hallo! — hallo... hallo! — nie, diabli ci-
wieka biorą! Widzicie — to są te ich lepsze
numery, od razu wiedziałem...

Po półgodzinnym złączeniu się nad tarca-
pą wyrażającym wszystkim jeli apparatu to-
warzyszy X opadł bezradnie na krzesło w be-
zsilnej złości konstatując:

— „Automaty też im nie pomagają, dla nich
tylko bomba, tylko atomówka...”

Dwa lata pracy polskiego kolejarza na Dolnym Śląsku



Dudnia jeszcze ziemia od wystrzałów armatnich kiedy już pierwsze grupy naszych kolejarzy rozpoczęły na tych ziemiach montowanie rozbieżnej sieci kolejowej. Dziś mamy poza sobą dwuletni okres pracy. Pracy, często niezwykle trudnej, gorączkowej i niejednokrotnie improwizowanej. Okres ten pracowaliśmy pod hasłem: być albo nie być. Rozumieliśmy bowiem, że wielka machina gospodarki narodowej spoczywa właśnie na kołach transportu kolejowego. Na jego bowiem zdolności przewozowej państwo buduje całą swą zdolność produkcji przemysłowej.

ZNISZCZENIA

Ogrom zniszczenia, wobec którego stanął kolejarz obejmując swój posterunek był wprost niewiarygodny. Leżały w gruzach mosty, tor, stacje, wieże, ciśnień i tabor kolejowy. Sam węzeł wrocławski miał zniszczonych całkowicie lub częściowo 57 mostów i wiaduktów, z górą 500 rozjazdów, 9 budynków dworcowych, 10 dużych warsztatów i parowozowni. Z 10 linii zbiegających się we Wrocławiu nie była czynna ani jedna. W czerwcu 1945 roku na 4423 km linii kolejowych czynnych zaledwie było 128 km. 50% zniszczonych budynków, 60% wysadzonych mostów, na 840 parowozów tylko 95 jako tako zdających do użytku. Brak łączności telefonicznej, środków transportowych zaminowany gęsto teren — oto zgryzasta nakreślony obraz rzeczywistości, jaką pozostawili nam Niemcy.

PIERWSZE KROKI

Zaledwie uciłcha burza wojenna, zaledwie wzięto się do odbudowy mostów i uruchamiania pociągów, już spadły na barki dolnośląskiego kolejarza niezwykle i przerażające siły zadan.

1) Wywiezienie około 2 mil. Niemców z Polski.

2) Przywiezienie z Bugu setek tysięcy repatriantów oraz całej fali pierwszych osiedleńców. Dlatego też uruchamianie pociągów było głównym naszym zadaniem. Wśród niewiarygodnych wprost trudności budowano pierwsze mosty. W ciągu dwóch lat odbudowano na stałe 95 mostów, przebudowano 14 mostów prowizorycznych i odbudowano prowizorycznie 59 mostów łącznej długości około 4 km. Odbudowano 4 tunele, ustawiono 1240 semaforów i 230 nastawni. Brak warsztatów napraw i parowozowni narażał na największe trudności. Kosztom wielu milionów złotych odbudowano m. in. warsztaty i parowozownię w Oleśniu, warsztaty i świdnicę. Ostatnia faza samej tylko budowy parowozowni we

Komunikat

Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że na podstawie umowy między Rządem R. P. a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Polska została zaliczona do krajów objętych amerykańskim zwolnieniem generalnym. W myśl tego zwolnienia zablokowane uprzednio pozostałości na rachunkach obywateli i firm polskich w bankach amerykańskich mogą być zwolnione, o ile Narodowy Bank Polski, upoważniony do tej czynności przez Ministerstwo Skarbu, w każdym poszczególnym wypadku skonstatuje i potwierdzi, że żaden obywatel kraj (dawniej nieprzyjacielski) nie był i nie jest zainteresowany w danej sumie majątkowej. Analogiczne przepisy odnoszą się do papierów wartościowych zdeponowanych w bankach amerykańskich na imię obywateli polskich, jak również do wszelkiego majątku innego rodzaju, stanowiącego własność obywateli i firm polskich, znajdujących się na terytorium Stanów Zjednoczonych A. P. i zablokowanego na podstawie odnosnych zarządzeń Rządu Stanów Zjednoczonych.

Polskie osoby fizyczne i prawne, pragnące, w myśl powyższego postanowienia poczynić starania o odblokowanie swych aktywów w Stanach Zjednoczonych, winny do dnia 31 grudnia 1947 r. skierować do Wydziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego (Warszawa, ul. Fredy 6) pisemne wnioski, w których należy:

1. podać nazwę banku amerykańskiego lub banków amerykańskich, w których dany r-k lub depozyty się znajduje,
2. wymienić kwotę salda na r-k lub sumę i rodzaj papierów złożonych do depozytu w tych bankach,
3. oświadczyć, czy i od jakiego czasu wnioskodawca jest wyłącznym właścicielem danego r-k lub depozytu lub wymienić osoby zainteresowane w danej pretenzji.

Do 31 grudnia jest terminem ostatnim dla składania wniosków w sprawie zwalniania kapitałów.

W interesie posiadaczy leży jak naj-

Wrocławiu kosztować będzie około 18 milionów złotych.

PRZEWOZY

Sprawną obsługę środków przemysłowych jest regulatorem życia gospodarczego w kraju. Momentem zasadniczej wagi było na sprawnie kursowanie kursowanie pociągów, obsługujących fabryki kopalnie i przetwórcze. Wobec braku taboru kładzie się szczególny nacisk na usprawnienie pracy i podniesienie



sprawności obrotu wagonami. Sukcesy odniesione w tej dziedzinie ilustrują następujące cyfry. W kwietniu 1946 roku przewieziono 800 tys. podróżnych a w

kwietniu 1947 roku z górą dwa miliony. Obecnie na terenie okręgu wrocławskiego przebiega 360 pociągów osobowych na dobę. Stopień ich regularności dochodzi do 97%. Przewóz bagażu pociągami osobowymi tzw. przesyłek ekspresowych w ciągu ostatniego roku wzrósł pięciokrotnie. Kiedy w 1945 roku w listopadzie za i naładunek wynosił 19 tys. wagonów to w kwietniu 1947 roku — 70 tys. wagonów. Dzienny załadunek wynosi dzisiaj średnio około 2550 wagonów towarowych.

PERSONEL

Obecnie dyrekcja wrocławska zatrudnia około 36 tys. pracowników, ale jest to w dużym stopniu element jeszcze surowy i nieodpowiadający wymogom pracy. Dotychczas przeszkolono i przegaminowano prawie 4 tys. pracowników ink. dyżurnych ruchu, edukatorów, monterów, zwrotniczych i innych. Założono liceum komunikacyjne w którym szkoła się kadry młodych fachowców. Opiekę sanitarną nad pracownikami sprawuje wydział sanitarny czuwający jednocześnie nad bezpieczeństwem pracy i higieną. Sanatorium dla płucnych chorych, dom wypoczynkowy, utopiony na pobytu premiowane w tych domach, — oto forma opieki nad ciężko pracującym kolejarzem.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Mimo osiągniętych rezultatów, świadczących chlubnie o kolejarzu dolnośląskim, nie zamkamy oczu na liczne niedomaganie naszego kolejniwa. Brak

nam jeszcze taboru, budynków, urządzeń ruchowych i mostów. To, czego dokonaliśmy, jest tylko zrebem przyszłych osiągnięć. W planie 47 roku przewidujemy przede wszystkim odbudowę węzła wrocławskiego oraz uruchomienie ważnego szlaku łączącego Wrocław ze Szczecinem przez Głogów. Przewidziana jest także budowa drugiego toru w kierunku na Warszawę przez Oleśnię, oraz drugiego toru do Opola przez Brzeg. W kierunku

zachodnim przewidujemy budowę toru do Wałbrzycha, oraz kontynuować budowy wszystkich będących w trakcie odbudowy obiektów i urządzeń. W roku 1946 wyznaczono na inwestycje 250 mil. kredytów.

Dwa lata pracy mamy już poza sobą. Okres tej próby kolejniwa nasze przetrwało zwycięsko dzięki pracy i ofiarności kolejarza na wszystkich posterunkach.

Lucjan Soccha

Jak żyje Dolny Śląsk

JELENIA GÓRA

JUŻ CZAS SIĘ UJAWNIAĆ I ZABRAĆ DO PRACY!

Dlaczego Referat Prawny, przy Z. M. nie robi?

Zapewne niewielu mieszkańców miasta wie, że przy Zarządzie Miejskim istnieje Referat Prawny. Ale jeszcze mniej osób jest poinformowanych, że do czynności tego Referatu należy m. in. udzielanie pomocy prawnej ubogim mieszkańcom miasta. Wiedział tylko o tym kierownik Referatu, który jednak tajemnicę tę zachował dla siebie.

Dopiero Komisja Kontroli Społecznej, zdeponowała ten referat i pocięła pana kierownika o obowiązki, ciążyące na Referacie Prawnym.

A więc wszyscy ubodzy-mieszkańcy miasta pamiętajcie, że przy Zarządzie Miejskim istnieje Referat Prawny, który obowiązany jest do udzielania Wam pomocy prawnej bezpłatnie. Każdy ubogi obywatel miasta może iść w Referacie Prawnym prosić o poradę i pomoc, której nikt nie śmie odmówić. (Jz.)

CO MÓWI KKS NA TEMAT GOSPODARKI W MAJĄTKACH MIEJSKICH

Komisja Kontroli Społecznej przy MRN dokonała kontroli pracy wszystkich referatów Zarządu Miejskiego. Praca ta pozostawia wiele do życzenia. Oto co KKS mówi o gospodarce w majątkach miejskich.

Na terenie miasta znajdują się 3 majątki (nierozparcelowane), które są własnością gminy.

Po zbadaniu gospodarki w tych majątkach, Komisja Kontroli Społecznej stwierdziła, że:

BRZEG

ZNÓW PŁONA LASY

25 bin. wybuchł pożar lasu na terenie gromady Makoszyce. Przyczyną pożaru nie ustalono. Pożar został ugaszony przez ludność miejscową, wezwaną do akcji przez MO.

W pożarze spłonęło 2 ha lasu.

Dochodzenie w sprawie pożaru prowadzi MO.

Rozwój drobnego przemysłu

Na Dolnym Śląsku obok przemysłu kłusowego rozwija się również przemysł drobny, nastawiony na zaspokojenie potrzeb ziemiasta i ludności wsi wrocławskiej.

W kwietniu br. obroty tego przemysłu osiągnęły 26 milionów złotych. W pierwszym kwartale br. czysty dochód przemysłu miejscowego wyniósł na Dolnym Śląsku 5 milionów złotych.

Uruchomiono w ciągu bież. roku trzy gorzelnie, fabrykę dachówek, fabrykę włókienniczą, fabrykę kartonową, kopalnię gli-

szereg osób zatrudnionych w Zarządzie Miejskim i w innych urzędach kupuje w majątkach miejskich duże ilości produktów żywnościowych, jak: masło, śmietanę i ser po cenach zarządkowych, gdy tymczasem Zakłady Opieki Społecznej (dom starców, szpital itp.) te same artykuły nabyciają po cenach wolnorynkowych (!)

Wobec takiego stanu rzeczy, KKS postawiła wniosek: aby ustalić jednolite wynagrodzenie w naturze dla pracowników i niedopuszczalne do wydawania nadmiernych deputatów. Majątki miejskie muszą być prowadzone na zasadach komercyjnych, a nie pod kątem korzyści uprzywilejowanej grupy ludzi.

A jednak mieszkańcy miasta mieli rację odpowiadając, że są jednak wybrańcy, którzy za 1 kg masła płać tylko 30 zł. (Jz.)

CO GRAJĄ W KINACH

„LOT” — film produkcji szwedzkiej „Skandal”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„MARYSIENKA” — film produkcji radzieckiej „Synowie”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„TATRY” — film produkcji radzieckiej „Na granicy”. Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20.

ŚWIDNICA

SLUŻBA INFORMACYJNO-PROPAGANDOWA PPS

(Jk) W toku przygotowań III Powiatowego Zjazdu członków PPS sekcja informacyjno-propagandowa Miejskiego i Powiatowego Komitetu PPS na posiedzeniu w dniu 28 bm. o pracach forum i tekstach afiszy propagandowych, zaproszeń oraz wielu aktualnych spraw z zakresu informacji i propagandy myśli partyjnej. III Powiatowy Zjazd PPS ma zadokumentować spistość i siłę PPS na terenie powiatu świdnickiego.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPS I PPR
(Jk) Dnia 27 bm. odbyło się w sali świetlicy przy Państwowym Cukrowni w Pieszenowie wspólne zebranie członków PPS i PPR.

Z ramienia PK PPS przybyli na zebranie starosta powiatowy tow. Jedynski oraz przewodniczący PK PPS tow. Jaskiewicz. Między innymi omawiano kwestie współpracy i jednolitości bratniej partii robotniczych PPS i PPR.

III WALNY ZJAZD CZŁONKÓW PPS POWIATU ŚWIDNICKIEGO

(Jk) Na mocy uchwały MK i PK PPS w Świdnicy z dnia 28. maja br. odbędzie się w dniu 22 czerwca br. III Walny Zjazd członków PPS z terenów miast i wsi powiatu świdnickiego. Zjazd odbędzie się w Świdnicy przy sprowadzaniu obecności przedstawicieli CKK i WKW PPS i będzie miał charakter dorocznego, ważnego zjazdu sprawozdawczego na którym zostanie wyłoniona Powiatowa Rada i Powiatowy Komitet PPS. Prace przygotowawcze do zjazdu są w pełnym toku.

ZEBRANIE KOMITETU ZJAZDOWEGO PPS

(Jk) Celem przygotowania III Powiatowego Zjazdu członków PPS w Świdnicę Komitet

STRZELIN

LEKARZ SPOŁECZNIK

(BK) Społeczeństwo miasta Wągrowa i okolicy od 6-ciu miesięcy wołało „chcemy lekarza, lekarza społecznika”.

Dojeżdżający lekarz ze Strzelina ob. Solowia był wyzywaczem społecznistwa i dlatego też słusznie ludność i partie polityczne żądały lekarza społecznika, przekazując sprawę lekarza Solowia Komisji Specjalnej.

Miasto Wągrowo dziś ma już lekarza społecznika, jest nim dr. Woronicki, który rozumiejąc warunki biednej ludności na Ziemiach Odzyskanych idzie z pomocą osadnikom.

W związku ze sprawą lekarza Solowia otrzymaliśmy następujące pismo z Wydziału Powiatowego w Strzelinie.

„Wydział Powiatowy w Strzelinie na posiedzeniu odbytym w dniu 30. 4. 47 r. powołał uchwałą stwierdzającą, że artykuł umieszczony w dzienniku „Naprzód Dolnośląski” dotyczący dra Jerzego Solowia został skierowany do prasy bez wiedzy Wydziału Powiatowego i powzięcia w tym kierunku jakichkolwiek uchwał, przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego ob. Kruszyńskiego — starostę powiatowego”.

Przewodniczącą Wydziału Powiatowego

programem uroczystości. Na zebraniu przedyskutowano ramowy program Zjazdu oraz powzięto decyzje w sprawie event. komisji mandatów — wnioskowej. Nadto wyłoniono komisję sekcji — finansową, techniczną i propagandową. Na przewodniczących komisji wybrano tow. Kustosia, tow. Abramowicza i tow. Rogalskiego. Nadmienić należy, że nieoficjalnie, sprawozdanie części uroczystości odbędzie się w pięknie udekorowanej sali Domu Społecznego przy ul. Jagiellońskiej.

BOLESZAWIEC

POWSTAŁA NOWA ZGRZEBNA PRZEDZIALNIA WELNY

Wrocławską Dyrekcję Przemysłu Miejskiego uruchomiła zgrzebną przedziałnią welny, zatrudniającą obecnie 7 pracowników, których liczba wzrośnie wkrótce do 18-tu.

Przedziałnia została stosunkowo niedawno przejęta i posiada i zespół zgrzeblarski, 1 „wilk” mieszak, 1 salwachtor oraz 1 wkrecalnik.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Dnia 25.1947 zostało zwołane Towarzystwo Uniwersyteckie Robotnicze. Na zebraniu, w którym wziął udział delegat woj. zarządu TUR, przybyło 50 przedstawicieli różnych instytucji, zarządów, partii politycznych i organizacji.

Delegat woj. zarządu TUR, tow. Pułaski wygłosił referat organizacyjny, przypominając obywateli z celem i zadaniem oraz statutem TUR. Po ożywionej dyskusji 30 osób wypełniło deklarację członkowską.

Następnie dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: Ryszard Grochowski, Antoni Dziugiel, Rudolf Skorski, Napoleon Markiewicz, Józef Pastusiak, Sylwester Cierpka, Michał Kulacz-

Tow. Władysław Mazgisz nie żyje

Dnia 23 maja br. zmarł na chorobę proletariacką — gruźlicę gardła — tow. Władysław Mazgisz, członek Powiatowego Komitetu PPS w Kłodzku, członek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, kierownik Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy.

Od pierwszej chwili Jego przybycia na teren powiatu kłodzkiego latem 1945 r. do ostatniej chwili Jego życia oddany był bez zastrzeżeń sprawom społecznym, a nade wszystkim ukołchanej idei socjalistycznej. Był wiernym Towarzystwem w każdej sytuacji, w każdej potrzebie, tak że ogólny żal zapanował w szeregach PPS w Kłodzku po Jego stracie.

Dnia 28 maja br. odbyła się Jego ostatnia droga na miejsce wiecznego spoczynku, w czasie której ostatnia, braterska usługa oddali Mu towarzysze partyjni. Oprócz sztabów wojskowych wziął udział również w pogrzebie sztabów Polskiej Partii Robotniczej, delegacja Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Powiatowej Rady Narodowej z przewodniczącym ob. Sikorskim oraz delegacja Wojska Polskiego. Wzięła udział też orkiestra wojskowa oraz liczne grono społeczeństwa kłodzkiego.

Kto zna tych przestępców

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenia w sprawie Jana Ciesielskiego, syna Antoniego i Stanisławy ze Stabickich, urodzonego 25 maja 1916 r., podejrzanego o znęcanie się nad więźniami w obozie w Dąmrowie.

Wszystkie osoby, posiadające wiadomości o zbrodniach dokonanych przez Ciesielskiego — winny niezwłocznie zgłosić się do Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie — Leszno 53/55 lub zgłosić się tam osobiście swoje nazwisko, imię oraz adres z powołaniem się na numer XXI Ds. 756/47.

Prokurator Sądu Okręgowego w Nysie prowadzi dochodzenie przeciwko Niemcowi Teodorowi Sobocie, synowi Aleksandra i Emilii z domu Raszczyk, urodzonego 12. XI. 1897 w Kujawach, powiat Prudnik, członkowi załogi obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, podejrzanego o znęcanie się nad osobami w obozie tym osadzonymi.

Wszystkie osoby posiadające wiadomości o przestępstwach dokonanych przez Teodora Sobotę, winny niezwłocznie zgłosić się do Prokuratora Sądu Okręgowego w Nysie z siedzibą w Prud-

SPORT

Jak przegrała reprezentacja Europy w Ameryce

CHICAGO. W uzupełnieniu wiadomości o porażce reprezentacji Europy w meczu piłkarskim z Ameryką podajemy wyniki poszczególnych walk:

W w. muszej Luis Martinez (Hispania)

Tajemnice składu Prasy na meczu piłkarskim z Artystami

Dowiedujemy się nowych szczegółów sensacyjnego meczu w piłkę nożną jaki będzie rozegrany pomiędzy wrocławskimi ze społami Artystów i Prasy.

Drużyna „Prasy” zgłosiła już skład swojej reprezentacji, do której wezwali wszystkie czelowe pióra wrocławskich dzienników.

Według dobrze poinformowanych źródeł „Światni” Prasy będzie bronił sam prezes Związku Dziennikarzy mgr Bronisław Winnicki, stary sympatyk lwowskich zespołów sportowych, a obecnie czołowy krytyk teatralny, z którym artyści wrocławscy mają szereg rachunków do wyrównania.

Najsilniejsza linia zespołu „Prasy” będzie pomoc, która wystąpi w składzie: Dr Pizio, Grotowski, dr Abc. Zbigniew Grotowski przechodzi od kilku dni kurację za wodnicza „wodniczy” nie ma, brzo Boże, nie wspólnego z wodą, która ma mu zapewnić reprezentacyjną formę. Podobnie środku stosuje również zespół artystów zgromadzony na specjalnym obozie kondycyjnym.

Dziś walczy Sztokholm z Warszawą

Miedzynarodowy mecz bokserski pomiędzy Sztokholmem a Warszawą będzie kulminacyjnym punktem dzisiejszych imprez w kraju. Szwedzi, którzy wczoraj przylecieli do Warszawy podali oficjalny skład, który przedstawia się następująco.

W wadze muszej Ingman Burstrans jest jednym z najlepszych zawodników szwedzkiej. W reprezentacji państwowej walczył dwukrotnie.

Kogut Ake Gabrielson bije doskonale z doskoku i wcale nie ustępuje Ahlinowi.

Reprezentant wagi piórkowej Jean Berglund jest mistrzem juniorów i walczył kilkakrotnie na narodowej ósemce Szwecji.

Zawodnik wagi lekkiej Sven Karlsson jest wielokrotnym reprezentantem Szwecji i

wygrał na punkty z murzynem chicagowskim Hollidayem. W drugiej rundzie Hiszpan posłał swego przeciwnika na deski do czterech, co zadecydowało o przynajmniej mu zwycięstwa.

W w. koguciej — Laszlo Bogacs (Węgry) przegrał z Robertem Bellem, także murzynem, na punkty. Pod koniec pierwszej rundy murzyn posłał Bogacsa na moment na deski, lecz Węgier wstał nim siedział zaczął go wyliczać. W dalszej walce Bogacs pozostawił inicjatywę Amerykaninowi, ograniczając się do defensywy.

W w. lekkiej — Kurt Kreuger (Szwecja) uległ na punkty Eddie Morotta (USA), Amerykanin przeważał nad Szwedem agresywnością i siłą ciosu, odnosząc wysokie zwycięstwo punktowe. Kreuger skończył walkę bardzo zmęczony.

W w. piórkowej — Josse Vissers (Belgia) przegrał przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie z Herschelem Actonem (USA). Sędzia przerwał walkę w trzeciej rundzie w minutę i 22 sekundy, od chwili rozpoczęcia, na skutek silnego krwawienia z nosa i lewego łuku brwiowego Vissersa.

W w. półśredniej — John Ryan (Anglia) uległ na punkty Johnowi Kroughowi (USA), będąc już w pierwszej rundzie przez chwilę na deskach.

W w. średniej — Francuz Escudie został skrzywdzony przez sędziów, przynajmniej zwycięstwa Niokowi Ranieri (USA). Widownia przyjęła decyzję sędziów bardzo burzliwie i sprawiła Francuzowi du-

dotychczas nie poniósł żadnej porażki w zespole państwowym.

W wadze półśredniej Sixten Lindquist jest typowym puncherem i posiada silny cios.

Przeciwnikiem Koczynskiego w wadze średniej będzie Olle Haglund.

Pięściarzą wagi półciężkiej Sunne Olsson w swej karierze pokonał trzykrotnie nowokreowanego mistrza Europy Quenemayera.

W wadze ciężkiej Bengt Modig uważany jest za najlepszego pięściarza, a nierzadko „Czerwony Wąż” — Sundin.

Reprezentacja Warszawy wystąpi w następującym składzie: (od meczu do ciężkiej) Patoro, Sobkowiak, Steradzan, Czortek, Waszak, Koczynski, Drabkowski i Kotkowski.

Święto Sportowe w Miłkovicach

Dnia 25. V. br. Kolejowy Klub Sportowy „Jaranów”, Kolo ZKK w Miłkovicach obchodzi dorocznym zwyciężym pokaz sportowy wraz z poświęceniem boiska.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 12 od poświęcenia nabożeństwa w miejscowym kościele. Mszą odpisał ks. Stankiewicz; podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra dęta Kola ZKK w Miłkovicach.

O godz. 13 obiad dla zaproszonych i biorących udział.

O godz. 14 odbyła się uroczysta otwarcie i poświęcenie boiska sportowego. Otwarcie i poświęcenia dokonał ks. Stankiewicz w obecności Zarządu KKS i przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i sportowych po czym nastąpiło wiecziagnie na maszt flagi o barwach narodowych, przy odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego. Z kolei przemówił do obecnych ob. Rogowski Zygmut przez KKS „Jaranów”, który podkreślił znaczenie sportu na Ziemiach Zachodnich i w Polsce Centralnej oraz wykażal dwuletni dorobek sportowy na tym terenie po czym odbyła się deflada zawodników.

O godz. 14.30 odbyły się zawody, na których osiągnięto następujące wyniki:

a) bieg na 100 m: 1 m. Pierzalski Wiesław

KKS „Jaranów” 12.2 sek; II m. Miniewski Kazimierz KKS „Kapelusznik” Złotoryja 12.2 sek.

b) Bieg na 60 m: dla młodocianych I m. Wozyński Izidor, Siedliska, 9.0 sek; II m. Andrzej Franciszek, Siedliska, 9.1 sek.

c) Bieg na 300 m: I m. Murzyn Ryszard KKS „Jaranów” 9.58 min; II m. Gawroński Mieczysław KKS „Jaranów” 10.08 min; III m. Bajer Ryszard KKS „Jaranów” 10.40 min.

d) Skok w dal: I m. Pierzalski Wiesław 5.16 m; II m. Iner Stanisław 4.96 m.

e) Piłka nożna: KKS „Jaranów” — KKS „Kapelusznik” Złotoryja 5:1. Bramki zdobyli dla „Jaranowa” Chłodziak 3 Iner 2, dla gości Pawliczek 1.

Po skończonych zawodach odbyła się „Rewia humoru” w ogrodzie Kola ZKK w Miłkovicach np. wysięgi w workach, kolo sekczenia, wysięgi z jaskiem, tańce dla dzieci i starych. W między czasie wręczono zawodnikom nagrody i dyplomy. Podczas zawodów i imprez przygrywała orkiestra Kola ZKK w Miłkovicach.

Komitet organizacyjny: ob. ob. Rogowski Zygmut, Gabela Franciszek, Kłosowski Stefan, Sroczynski Zenon i Bajer Stefan przy wydatnej pomocy miejscowego D. Z. ob. Murzyna pracowal sprawnie ku ogólnemu zadowoleniu.

że owacje. Walka była bardzo wyrównana, a Francuz miał lepszą trzecia rundę.

W w. półciężkiej Heinrich Quentemeyer (Holandia) przegrał przez techniczne k. o. z Danem Buceroni (USA). Obaj zawodnicy szli na wymianie ciosów, przy czym żaden z nich nie zdobył przewagi nad przeciwnikiem. W drugiej rundzie Buceroni kontuzjował Holendrowi prawe ramię i sędzia przerwał walkę, przyznając zwycięstwo Amerykaninowi.

W w. ciężkiej — Coleman (Irlandia) przegrał na punkty z Richardem Haganem (USA).

Poza tym odbyło się spotkanie nadprogramowe, nie wchodzące w skład ogólnej punktacji, między Turkiem Halitem, pogromcą Grzywocza i Corky Gonzalezem (USA). Spotkanie zakończyło się porażką Turka na punkty. W pierwszej rundzie Amerykanin posłał swego przeciwnika na deski do 8-min. Halit miał początkowo występować w wadze koguciej w reprezentacji Europy ze względu na trudności jakie miał z uzyskaniem paszportu Węgier Bogacs. Ponieważ jednak Bogacs przybył w ostatniej chwili, Halit stoczył tylko walkę nadprogramową.

Nielssen czy Georgiew?

Zwolenicy zapasów głowią się nad wynikiem dzisiejszej walki w stylu wolno-amerykańskim, pomiędzy mistrzem świata Szwedem Nielssenem a wielokrotnym zwycięzcą turniejów europejskich, obryzmem bułgarskim Assanem Georgiewem. Zagadka zostanie rozwiązana dziś w ramach turnieju zapasniczego, który odbędzie się o godzinie 12 w południe. Ze względu na duże zainteresowanie zapasami, publiczność prozona jest o wcześniejsze nabywanie biletów. Kasa Halit Ludowej czynna jest od godziny 9 rano.

Ogłoszenia drobne

RÓŻNE

Dyrekcja Państwowego Liceum Komunikacyjnego we Wrocławiu, ul. Bożogrobowców 9 (daw. Arletiusa) ogłasza otwarcie z dn. 6 czerwca br. wpisów na wydziały mechaniczny, elektryczny, drogowy, eksploatacyjny i do klasy przygotowawczej. Egzaminy wstępne w dn. 1, 2 lipca br. Po wakacyjnych zapisów nie będzie. Bliższe szczegóły w sekretariacie szkoły. (1659)

WOLNE POSADY

SKT Warsztaty naprawcze samochodów zatrudnia natychmiast na bardzo dobrych warunkach samodzielnych monterów, blacharzy karoseryjnych, spawacza. Zgłoszenia: Wrocław, pl. Solny 9. (1647)

POSZUKIWANIA PRACY

Krawcowa poszukuje pracy, szyć płaszcz poza domem ul. Tęczowa 50 m 16. (1665)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej — Wrocław, 2 odcinki zameldowania na nazwisko Setny Jan I Helena Wrocław, ul. Laskienicza 26. (1648)

WSZELKIE SPRZĘT POŻARNICZY

dostarcza

Centrala Sprzętu Pożarniczego

Wrocław, ul. Pułaskiego 61

WINOPORT

Wytwórnia Win

Wrocław, ul. M. Stalina 35

Poleca swoje wyborowe wina, w 14-tu gatunkach. Najprzedniejsze młody w Polsce to „Młody Piastów” i „Dołnośląski”. Do nabycia w całej Polsce.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNIOM.

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Surowców Kawowych w Warszawie, Al. Jerozolimskie 95 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty elektroinstalacyjne suszarni przy cukrowni „Różanka” we Wrocławiu. Podkłady oraz informacje otrzymać można w Fabryce Środków Kawowych we Wrocławiu, ul. Stalina 210/220 w godzinach urzędowych.

Ofertry w zalakowanych kopertach składać należy w biurze telety fabryki do dnia 10 czerwca br. do godziny 12-tej po czym nastąpi otwarcie ofert. Zastrzegam się prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału robót pomiędzy kilku oferentów, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. (1668)

Gazownia Miejska w Legnicy

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż:

- około 15 ton smoły asfaltowej,
- około 2 ton drutu żelaznego ocynkowanego, średnicy 9 i 15 mm w zwojach po 150—200 mtr.

Przetarg odbędzie się dnia 7 czerwca 1947 r. o godz. 12 w biurze Gazowni Miejskiej w Legnicy przy ul. Scieniewskiej Nr 1.

Ofertry, zaopatrzone w napis: „Oferta na kupno smoły i drutu żelaznego”, należy składać w zalakowanej kopercie w biurze Gazowni Miejskiej pod wyżej podanym adresem do dnia 7. VI. 1947 r. godz. 11.

Dopuszczalne jest złożenie ofert osobnych na smołę lub drut.

Przeznaczone do sprzedaży materiały można oglądać w Gazowni Miejskiej w Legnicy pod wyżej podanym adresem.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, wzgl. prawo unieważnienia przetargu.

(1666)

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego

ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU

zakupi niżej wymieniony sprzęt przeciwpożarowy:

- 1 stojak Ø 3 cali
- 1 prądnica z łącznikiem Ø 52 mm
- 100 mtr. węży parcień Ø 52 mm
- 2 gaśnice — śniegowicnie do 6—8 kg.
- 20 gaśnic plynowych
- 1 sygnał alarmowy.

Ofertry na wyżej wymieniony sprzęt należy składać w naszym Oddziale przy ul. Spokojnej Nr 16/18 od godz. 9-tej do 13-tej do dnia 3. VI. 1947 r.

(1664)

Lista dyżurów lekarzy Ubezpieczalni Społecznej na dzień 1-go czerwca 1947 r.

LEKARZE DOMOWI

- | | |
|-------------------------------|-----------------------------|
| Obw. I. Dr Czuperska Anna | ul. J. Dąbrowskiego 68 m. 5 |
| Obw. II. Dr Kozaczyska Halina | ul. Nowowiejska 98 |
| Obw. III. Dr Pilewska Zofia | ul. Reja 25 m. 3 |
| Obw. IV. Dr Cieszyński Franc. | ul. J. Dąbrowskiego 30 |

Lekarz specjalista ginekologii i położnictwa Dr Nowosad Kazimierz

ul. Dubois 16

(1669)

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego

Dołnośląskie Gazociągi Dalekosiężne

„DALGAZ“

Centrala w Wałbrzychu, ul. Kościuszki 1

Telefon 1600-1603

OGŁOSZENIE

Zawiadamia się wszystkich naszych Odbiorców, że na podstawie decyzji Departamentu Finansowego Ministerstwa Przemysłu z dnia 14. V. 1947 roku znak: BF/IV/19/12 wprowadzają z ważnością od dnia 1 maja 1947 roku następującą taryfę opłat za gaz:

1. Mieszkania prywatne:

Dotychczasowa cena pozostaje bez zmiany t. z. za 1 m³ — zł. 3,— z tym, że

najniższa miesięczna norma zużycia gazu wynosi:

- | | |
|------------------------------|-------------------|
| a) dla mieszkań 1—2 izbowych | 12 m ³ |
| 3 izbowych | 18 m ³ |
| 4 izbowych | 24 m ³ |
| 5 i więcej izbowych | 30 m ³ |

- | | |
|--------------------------------|-----------|
| b) opłaty stałe za gazomierze: | |
| dla mieszkań 1—2 izbowych | zł. 30,— |
| 3 izbowych | zł. 50,— |
| 4 izbowych | zł. 75,— |
| 5 i więcej izbowych | zł. 100,— |

2. Warsztaty, pracownie i przemysł prywatny:

- | | |
|---|---------|
| do 100 m ³ miesięcznie za każdy m ³ | zł. 8,— |
| każdy następny m ³ | zł. 6,— |

3. Sklepy, hotele, restauracje, pensjonaty, lokale rozrywkowe:

- | | |
|---|----------|
| do 100 m ³ miesięcznie za każdy m ³ | zł. 10,— |
| każdy następny m ³ | zł. 6,— |

Najniższe normy zużycia i opłaty stałe za gazomierze do poz. 2 i 3 wynoszą:

- | | |
|--|--|
| a) najniższa norma zużycia 30 m ³ miesięcznie | |
| b) opłaty stałe za gazomierze: | |

- | | |
|--|-----------|
| do 10 m ³ /ha włącznie miesięcznie | zł. 150,— |
| od 10—25 m ³ /ha włącznie miesięcznie | zł. 300,— |
| od 25—50 m ³ /ha włącznie miesięcznie | zł. 600,— |
| ponad 50 m ³ /ha miesięcznie | zł. 900,— |

4. Instytucje państwowe i samorządowe, budynki wojskowe, szpitale, domy wypoczynkowe, stołówki, przedsiębiorstwa państwowe

- | | |
|--|---------|
| do 1000 m ³ miesięcznie za 1 m ³ | zł. 4,— |
| od 1001 do 20 000 m ³ miesięcznie za 1 m ³ | zł. 3,— |

ponad 20 000 m³ miesięcznie w/w umowy.

Najniższa norma zużycia — miesięcznie 100 m³.

Opłaty stałe za gazomierze jak dla pkt. 2 i 3.

5. Gaz komprimowany dla napędu pojazdów mechanicznych i użytku domowego:

- | | |
|--|----------|
| Przy wartości opałowej średnio 4 000 kcal/m ³ za 1 m ³ | zł. 18,— |
|--|----------|

(1511 kr.)

Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych

we Wrocławiu, ul. Sudecka Nr 82, (tramwaj Nr 7

zatrudni wykwalifikowanych kierowników cegielni i majstrów ceramicznych z długoletnią praktyką

Świadectwa pożądane. Warunki do omówienia na miejscu.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu przyjmie kwalifikowanego zecera do drukarni biletów kolejowych.

Płaca według 9 grupy uposażenia pracowników kolejowych i premia za każdy dzień pracy do 180 zł.

Podanie z życiorysem należy składać osobiście w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Wrocławiu, Biuro Personalne, pokój Nr 105.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i

pracy po 5 zł, reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 25% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej.

Obdoby w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

KRONIKA

Wrocław

CZERWIEC

1

Niedziela

Dziś: Jakuba
Jutro: MarcelinaDziury aptek: Damrota 7,
Mikołaja 46, Szezyńska 28,
Olszewskiego 75.Ważne telefony: komenda miejska MO 134,
straż pożarna 4, pogotowie PCK 58.

UTOPIŁ SIĘ, BEDĄC W STANIE NIETRZEZYM

Dnia 29. bm. ob. Edward Szafran zameldował w Komisariacie Rzecznym, że poprzedniego dnia utopił się niejak Jan Dzioł, lat 37, za mieszkał we Wrocławiu przy ul. Kremera 2 m. 24.

Dzioł w dn. 27. bm. udał się o godz. 22-ej w stanie nietrzeźwym nad Odrę. Na brzegu został ubrany. Istnieje przypuszczenie, że Dzioł popełnił samobójstwo.

Zwłoki, wydobyte przez Straż Pożarną, przekazano do prokuratury.

„I W LESNICY

Również tego samego dnia w Lesnicy zauważono zwłoki w rzece Bzyszczy, Okazało się, że są to zwłoki Jana Rogalskiego, zam. w Stalowej, Rogalski, według zeznań jego żony, będąc w stanie nietrzeźwym, spadł z mostu i utonął.

Dochożenie w toku.

Prawo i komisje mieszkaniowe O Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Obecne prawo mieszkaniowe zna różnego rodzaju komisje mieszkaniowe. Jest Miejska Komisja Lokalowa i Wojewódzka Komisja Lokalowa i Miejskowa Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa.

Jak wiadomo, Miejska Komisja Lokalowa we Wrocławiu przestrzega przepisów prawa mieszkaniowego, dopuszcza strony do udziału w rozprawie i szybko załatwia sprawy, mniej więcej w 3 tygodnie od wniesienia odwołania.

Niestety, nie możemy tego samego twierdzić o Miejskiej Nadzwyczajnej Komisji Lokalowej, która wydaje orzeczenia bez rozpraw, bez wysłuchania obu stron, ot, na podstawie przekonania, wytworzonego „nachodzeniem” przez jedną stronę Komisji, przy czym strona ta przedstawia sprawę naturalnie jednostronnie.

Komisja ta nie stosuje się do przepisów, ani do ustawy, ani do regulaminów. Wiadomo jest, że Komisja Nadzwyczajna ma prawo ścienia w tych mieszkaniach, które należą:

1. do spekulatorów i niepracujących,
2. do tych, którzy w pierwszym okresie wywołania objęli mieszkania nadmierne dla siebie.

Zadną zaś miarą nie ma Komisja ta prawo usuwać z mieszkania ludzi pracy.

W ogóle zaś nie może orzekać bez przesłuchania obu stron.

Niestety, członkowie Komisji bądź nie czytali ustawy o Nadzwyczajnych Komisjach Mieszkaniowych, bądź jej zupełnie nie rozumieją.

Musi więc ktoś wkroczyć w działalność Komisji!

Prawnie obywatel ma dwie drogi obrony. Jedną jest odwołanie do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, drugą — zawiadomienie Prokuratora Sądu Okręgowego we Wrocławiu, ul. Sądowa nr 1, o każdym wypadku usuwania z mieszkania człowieka pracy.

Bezprawie należy ukroić. Człowiek pracy musi mieć prawo do spokojnego posiadania mieszkania, gdyż jest to także samo jego prawo jak prawo do chleba i prawo do pracy.

W ostatnim jedynie tygodniu zaszeli

m. in. wypadek wyrzucenia w nocj matki z dwójkiem dzieci, z których jedno, pamiętając czasy innych wyrzuceń, uciekło w nocj przez okno i znalezione zostało dopiero po poszukiwaniach.

Inny fakt: matka z małym dzieckiem całą noc spędziła pod bramą domu.

Nie podajemy tu innych licznych wypadków usuwania z mieszkań ludzi pracy. Wypadki te są dość liczne. Zadamy wkroczenia w te sprawy, gdyż Komisja Nadzwyczajna powołana jest do stosowania prawa, a nie do jego łamania, i do obrony — a nie do działania przeciw interesom członków świata pracy!

Urządnic, który przekracza swoje uprawnienia i wkracza w zakres uprawnień innych władz jest karany.

Zadamy położenia kresu bezprawia i zmiany składu Miejskiej Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej we Wrocławiu!

Wojewódzka Szkoła Partynia PPS rozpoczyna naukę

2 czerwca br. rozpoczyna swą działalność pod kierownictwem tow. Józefa Tarnopolskiego Wojewódzka Szkoła Partynia. Będzie to pierwszy turnus Szkoły trwający 3 tygodnie, po którym nastąpi turnus dalsze.

Wojewódzka Szkoła Partynia ma za zadanie szkolić aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej na szczeblu wojewódzkim. Program nauczania jest bardzo obszerny i wybija daleko poza zagadnienia partyni.

Wykładowcami w Szkole będą: tow. mgr. Piaskowski — wojewoda dolnośląski, tow. mgr. Siemiek — sekretarz wojewódzki PPS, tow. Pietrusiński — I sekr. WK PPS, tow. Kruszkowski — II sekr. WK PPS, tow. Tarnopolski, mgr. Wierzbicki, tow. tow. Elczewski, Zastawnik i inni. Nauczanie te mówią same za siebie i dają gwarancję, że wykłady stać będą na wysokim poziomie.

Słuchacze Wol. Szkoły Partyni przejdą w trakcie kursu szeregi seminarium a na zakończenie zostaną poddani egzaminowi ustnemu i piśmennemu.

Uwaga Sekretarza Kół IV Dzielnicy

Od 9. VI. r. b. będzie czynna Tygod. Szkoła Partynia w lokalu Kom. Dziel. PPS przy ul. Proszkowskiej nr 6.

Kola skierują na naukę która odbywać się będzie w godz. od 17 do 19, po 3 tow. tow.

Przypomina się, że dobrowolne składki na potrzeby IV Kom. Dzielnicowej należy składać na ręce skarbnika Kom. Dzielnicowej, do dn. 2 czerwca r. b.

Aktyw PPS i PPR obraduje

Ponad 600 towarzyszy obu partii robotniczych wzięło udział w wielkim zebraniu dyskusyjnym, które z inicjatywy obu Komitetów Miejskich odbyło się w sali konferencyjnej KW PPR.

Po zagajeniu zebrania przez tow. Żaka I sekretarza KM PPR i powołaniu Prezydium zasadniczy referat wygłosił sekretarz MK PPS tow. Krasicki. Po krótkim omówieniu treści i przemyśleń ożywione ostatnio dyskusji między oboma Partiami Robotniczymi tow. sekretarz zreferował zasadnicze punkty tej dyskusji. Zagadnienie połączenia obu partii jest niewątpliwie koniecznością dziejącą, ale wymaga to całego szeregu warunków. Najważniejszym są: uzgodnienie programu i metody, jedna taktyka i ściśle przestrzeganie dobrej, uczciwej i bezwzględnej w stosunku do sekcji praktyki jednolitości frontu.

Jednym z zagadnień tej praktyki, jakie poruszył referent jest sprawa właściwej atmosfery w skupiskach produkcyjnych, zależna właśnie od ściślego przestrzegania uczciwej współpracy. Po podkreśleniu szeregu przyczyn utrudniających stworzenie takiej atmosfery, jak: niedługość świeżość, dyktany, lansowanie „mitu legitymacji partyni”, niewłaściwość stosunku do bezpartyjnych i działalność „klanu personalników”, mówca wskazał jedną drogę usprawnienia tego zadania.

go i najdrażliwszego odcinka współpracy. Jest nią ścisła egzekucja w stosunku do łamaczy jednolitości frontu i rozszerzenie zasięgu kolegielnych decyzji w sprawach zasadniczych, jak też i konieczność prowadzenia ogromnej pracy uświadamiającej. Przechodząc do taktycznych zagadnień walki ze spekulacją, prelegent krótko scharakteryzował dyskusję i uzgodnione postanowienia, będące jednym wyścięciem z sytuacji.

Koreferent, członek KM PPR tow. Frankowski omówił kilka zagadnień z dziedzin, poruszonej przez prelegenta, godząc się z jego wnioskami.

Stwierdził on, że najlepszym argumentem, stanowiącym o konieczności połączenia obu partii, jest reprezentacja jednej i tej samej klasy. Następnie prelegent podkreślił wagę rolu dobrej praktyki jednolitości frontu. Przechodząc do zagadnień przemysłowych tow. Frankowski zwrócił uwagę na nową formę walki klasowej — dywersję sabotażową, która wymaga ścisłego nadzoru nad personelem produkcyjnym, zgodził się jednak z wnioskiem tow. Krasickiego o konieczności usprawnienia praktyki współpracy na odcinku produkcyjnym. Następnie tow. Frankowski omówił szeroko i dokładnie sprawę stosunku PPR do spółdzielczości, wyjaśniając, że atak na „Spółem” miał na celu nie zagrożenie spółdzielczości, lecz tylko usprawnienie jej pracy.

Po koreferacie zabralo głos szereg towarzyszy z obu partii, którzy wniesli wiele nowego do tematu, wykazując znaczną poprawę poziomu i świadomości socjalistycznej. Wśród nich na wyróżnienie zasługują wystąpienia tow. Tarnopolskiego, Cyberskiego i Kopa.

Dyskusję zrealizowali krótko obaj referenci po czym zebranie zakończyło się odpowiadaniem „Międzyznanymi” i „Czerwonymi Słownikami”.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 1 CZERWCA

6.57 Aud. na „Dzień dobry”; 7.02 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program; 8.25 Muzyka; 8.55 Pog. Rodziny Radiowej; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 10.45 Aud. Zw. Sam. Chłop.; 11.10 Koncert rel.; 11.35—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Aud. pow. St. Moniusze w 75- rocznicę śmierci; 13.05 Radiokronika; 13.15 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia; 13.30 Muzyka; 13.30 „Niemy go wojnie”; 13.40 Aud. dla świeżo wjeżdżających; 13.45 Chwała Budowlanom; 14.40 Sygnał, strażnica; 15.00 Aud. 12.00 Koncert Pol. Kapeli Lud.; 16.00 Aud. dla dzieci; 16.20 Reportaż z meczu boks. Stockholm — Warszawa; 16.40 Koncert z płyt; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 „Współczesna satyra”; 18.25 Aud. woj. skowa; 18.55 Z życia kult.; 19.05 Skocz; 19.40 Aktualności dzienne; 19.57 Sygnał i hejnał; 20.02 Dziennik; 20.20 „Na muzycznej fali”; 21.00 „Z szerokiego świata”; 21.10 Rachmaninow — Suita C-dur op. 17 na 2 fort.; 21.55 Program zrealizowany dla Polskiej; 22.05 Ost.

PONIEDZIAŁEK, 2 CZERWCA

5.57 Sygnał; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7.15 Aud. poranne; 7.35 Program; 7.40 Płyta; 8.30 Inf.; 8.30—8.40 Przerwa; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50—9.00 „Współczesna satyra”; 9.00 Kronika Wrocławia; 14.05 Pog. dla dzieci starszych; 14.25 Pog. sport.; 14.35 Wład. sport.; 14.40 Koncert żywczy; 15.00 Opow. dla dzieci; 15.20 Wędrowka z mikrofonem; 15.30 Muzyk. rozryw.; 16.00 Dziennik; 16.12 Muzyka z płyt; 16.20 Koncert rel.; 16.40 „3 piosenki Moniuszy”; 17.00 Reportaż; 17.20 „Melodie operetki”; 18.00 Z zagadn. świata pracy; 18.05 Recital skrzyp. I. Dubickiego; 18.30 Aud. uka przy głosniku; 18.45 Aud. pow. kom.; 18.55 Muzyka; 19.00 Koncert pow. kompozycyjny Wielkopolski; 21.00 Słuch.; „Błyszcząca brama”; 21.25 Aud. Sonaty Beethovna; 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy; 22.00 „Popioły”; 22.15 Koncert rozryw.; 23.00 Ost. wiad.; 23.15 Program; 23.30 Muzyka z płyt; 23.55 Wład. z ostat. chwili.

Ostatnia podróż

Urbana Onufrego Skorowidza

Znany i wiele ceniony podróżnik w czasie i przestrzeni Ob. Urbana Onufrego Skorowidza przed nam uprzejmie spracowuje do swojej ostatniej podróży do Kraju Twórczych Zapół, które poniżej z zastrzeżeniem wszelkich praw autorskich podajemy:

~Kraj Twórczych Zapółów leży w ułdziej Dekorta odległym od naszego o 36 6' 12" miary Kartezjusza i położonym jest w niezwykle ciekawym punkcie czasu.

Ostatnia Kraj ten doszedł do punktu normalizacji przebudowy ustroju i stabilizacji ustroju społeczno - zbiorowego. Na tym le następny etap obawy socjologiczne. Powołane do najskrajszej pracy w okresie budowy ustroju Ministerstwo Dynamiki i Koncepcji, przeobrażony swój resort całym szeregiem nowych dynamicznych koncepcji, stało na naszym punkcie. Kierownik resortu Dynamiki i Koncepcji obywatel Ideofons Konstancy Galczyński (nie mieszcząc z głosem w innym wymiarze Konstancym Ideofons Galczyński) sięgnął po nową ideę. Ideę tą miało być sięgnięcie ze swojej dynamiki koncepcji i koncepcjami dynamicznymi w zasięg innych resortów. Między innymi zaatakował z filarów swojego ministerstwa Związek Pracy Pozytywnej.

Związek Pracy Pozytywnej od początku działalności Ministra I. K. Galczyńskiego (nie mieszcząc z głosem w innym wymiarze K. I. Galczyński) nie stosował w swoim zasięgu pracy metod dynamicznych koncepcji i koncepcyjnej dynamiki. W związku z tym Minister Dynamiki i Koncepcji postawił Związkowi Pracy Pozytywnej bardzo poważne zarzuty i zapowiedział ponowienie do życia aparatu pracy państwowo-ustrojowej. (W owym innym wymiarze nie stosowano w miejsce wyrażenia „państwowo-ustrojowej” innego wyrażenia, gdyż Kraj Twórczych Zapółów nie przechodził okresu sanacji także i poprzednio, a sanacja wprowadzona przez Ministra Dynamiki i Koncepcji miała być pierwszą).

Aparat ten wedle zapowiedzi Ministra ma przejąć agendy Związku Pracy Pozytywnej. Ma on robić to samo, co dotąd, a także i nadal, Związek P. P., jednak drożej, kosztowniej i gorzej. Będzie to obok aparatu Produkcji Koncepcji i aparatu Cegrali Zbystu Dynamiki trzeci aparat Ministerstwa Koncepcji i Dynamiki, a jak wiadomo, wszystkich dobrych rzeczy jest trzy. Winę więc, że tamte dwie okazały się złe, wobec patentu dobroci wszelkich koncepcji Ministerstwa Koncepcji i Dynamiki, ponosi zapewne fakt, że było ich tylko dwa.

Ob. Urban Onufrego Skorowidza, nie mogąc odmówić słuszności rozumowania tak uwytynego w Kraju Twórczych Zapółów meza stanu jak I. K. Galczyński (nie mieszcząc z głosem w innym wymiarze K. I. Galczyński) słynnym w innym wymiarze), podkreśla dalej: niesłychane zdolności przeciwdziałania wódy wyeliminowanego, który równocześnie z zapowiedzią utworzenia trzeciego aparatu Ministerstwa Koncepcji i Dynamiki powołał od razu etaty Komitetu Obrony przed Sabotażami Dynamicznymi. Jak bowiem dowiedzieliśmy nasz sławny podróżnik, najlepszym dowodem negatywności działania Związku Pracy Pozytywnej jest fakt, że na setki klientów Komitetu Obrony, rekrutujących się z dyrektorów aparatu Ministerstwa Koncepcji i Dynamiki, nie przypadał ani jeden dyrektor Związku Pracy Pozytywnej. Takie zaś samodzielnego ustosunkowania się pozytywnego do tak społecznie uwyty instytucji jak Komitet Obrony, już sam przez się dowodzi negatywności działalności Związku, a może w ogóle braku jego działalności, gdyż z punktu widzenia działalności koncepcyjno - dynamicznej trudno sobie wyobrazić nie tylko tworzyć, ale w ogóle jakąkolwiek działalność bez zleknięcia się z Komitetem Obrony.

W chwili, kiedy ob. Urban Onufrego Skorowidza opuścił Kraj Twórczych Zapółów, młoda trzeci aparat wypełniał wszelkie umowy. Wiadomości te jednak uważa ob. Urban Onufrego Skorowidza za dywersyjną i mało prawdziwą dobrą.

GDZIE spędzamy WIECZÓR?

TEATRY

OPERA DOLNOŚLĄSKA

Niedziela, 1 czerwca godz. 19 — balet „Wieszcza Lalek” i „Diversiment”; 20.00 Wład. wale.

Wtorek, 3 bm. godz. 19 — „Rigoletto” (z występow gościnnym Józefą Prądką, tenorą Opery Poznańskiej).

PANSTWOWY TEATR

Poniedziałek, 2 bm. godz. 19 — „Sen nocy letniej”; 20.00 Wład. wale.

Środa, 4 bm. godz. 19 — „Sen nocy letniej”; 20.00 Wład. wale.

KINA

„SŁASK” (Ogrodowa 66) — film. ameryk. „Historia jednego fraka”.

„WARSZAWA” (Fredry 17) — film amerykański „Młodość Thomasa Edisona”.

„Odra” (ul. Kółkarska) — film. radz. „Współczesna Beniamina”.

„POLONIA” (Zeromskiego 9) — kolorowy film ameryk. „Królowa Śnieżka”.

„PIONIER” (Stalina 74) — film radz. „Biały kiel”.

„TECZA” (Kościelecki 177) — film radz. „Góra dziewczęta”.

„FAMA” (Pole Pole) — film. radz. „Zwariowane lotnisko”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17 i 19. W dni świąteczne — o godz. 13, 15, 17 i 19.

Wrocławska niedziela



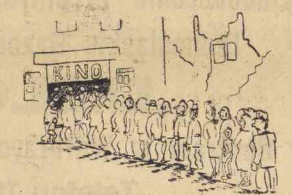
Brzegi Odry — to najpiękniejsze widoki Wrocławia



Plac przy Nowowiejskiej — dla miłośników silnych wrażeń



Park Szezyński — Miłość i komary



Kinomani

Za złe pojętą „inicjatywę prywatną” kara grzywny

Kontrolerzy Wydziału Aprobacji i Handlu przy Zarządzie Miejskim codziennie ułożą szereg nadużyć, popełnianych przez nieuczciwych kupców Wrocławia. Nadużycia te polegają na ukrywaniu i narzucaniu artykułów pierwotnej potrzeby, sprzedawaniu artykułów spożywczych po cenach wygórowanych, na nieprzestrzeganiu dla bezwzględnych i beczłaskowych. W szeregu sklepów stwierdzono, że prowadzący jest potajemny wyszynk.

Kupcy polnujący w ten sposób „inicjatywę prywatną”, zostaną odpowiednio ukarani. Są to:

DURAJ JAN właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kościuski 116, celowo ukrywał masło, aby w dogodnej porze sprzedać je po cenie wyższej.

STOJ STANISŁAW właściciel owocarni przy ul. Złagrodzkiej, prowadzi potajemnie lokal gastronomiczny.

SKLEPIKARZE: ZAŁEKA MARIA, RZEP- NIEWSKA EUGENIA, MATUSZEK FRANCISZEK celowo nie umieszczali cen na artykułach żywnościowych.

KRACZKO PELAGIA właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Curie - Skłodowskiej 39, sprzedawała według wagi dla bezmiernie.

USZYCKI LEON, właściciel wędliniarni przy ul. Kółkarskiej Nr 6 sprzedawał sklepem spożywczym wędliny bez plomb. Kontrolerzy stwierdzili, że kioski przy kinie „Słask” sprzedaje wędliny w dni bezmiernie.

Szukajcie a znajdziecie!

Poszukiwacze złomu doszli już do tego, że na złom wyszła obrabianki (w Bolesławcu), lub wanny (we Wrocławiu).

A tymczasem złom leży pod ręką w wielkich ilościach obok i naprzeciw Hali Ludowej!

I jak pięknie miejsce po ich usunieniu

Winni naruszenia przepisów będą ukarani w myśl okólnika Ministerstwa Aprobacji i Handlu o zwalczaniu nielegalnego handlu, spekulacji i lichwy.

Odtąd będziemy codziennie informowali naszych czytelników, którzy to właściciele sklepów chcą się szybko zżogocić kosztem świata pracy.

Nie wątpimy, że takich kupców będzie bojkowało społeczeństwo Wrocławia i Związek Kupców.

Studium lotnicze Politechniki Wrocławskiej

Projekt utworzenia z początkiem nowego roku akademickiego 1947/48 Studium Lotniczego przy Wydziale Elektromechanizacji Politechniki we Wrocławiu posiada pod każdym względem uzasadnienie i pozwala rokować jak najpozytywniejsze warunki ciągłego w tej dziedzinie rozwoju.

Jest rzeczą stwierdzoną, że Niemcy używali Laboratorium Lotniczego przy Politechnice do badań i prób naukowo-dowodzących w zakresie lotnictwa woj. skowego. Potwierdza to, obok pozostawionych planów i szkiców, również najnowocześniejsza budowa aparatów i przyrządów pomiarowych w laboratorium hamowni silników lotniczych.

Tuż aerodynamicznie — obecnie jedyny w Polsce — posiada wszelkie urządzenia w stanie nieniszczonym i może być w każdej chwili użyty do prób doświadczalnych.

Szerzeg przekrojów i modeli silników lotniczych, kompletny silnik strumieniowodorodowy, sprzęt lotniczy w postaci wielkiej ilości przyrządów, pokładowych, smigiel nastawnych, bogata biblioteka

lotnicza oraz — będące w użytkowaniu Katedry Obróbki Metali — aparaty i przyrządy, służące do badania wytrzymałości materiałów konstrukcyjnych, stwarzają możliwości prowadzenia badań lotniczych i postawienia poziomu nauczania na odpowiednio wysokim poziomie.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 1 CZERWCA

6.57 Aud. na „Dzień dobry”; 7.02 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program; 8.25 Muzyka; 8.55 Pog. Rodziny Radiowej; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 10.45 Aud. Zw. Sam. Chłop.; 11.10 Koncert rel.; 11.35—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Aud. pow. St. Moniusze w 75- rocznicę śmierci; 13.05 Radiokronika; 13.15 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia; 13.30 Muzyka; 13.30 „Niemy go wojnie”; 13.40 Aud. dla świeżo wjeżdżających; 13.45 Chwała Budowlanom; 14.40 Sygnał, strażnica; 15.00 Aud. 12.00 Koncert Pol. Kapeli Lud.; 16.00 Aud. dla dzieci; 16.20 Reportaż z meczu boks. Stockholm — Warszawa; 16.40 Koncert z płyt; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 „Współczesna satyra”; 18.25 Aud. woj. skowa; 18.55 Z życia kult.; 19.05 Skocz; 19.40 Aktualności dzienne; 19.57 Sygnał i hejnał; 20.02 Dziennik; 20.20 „Na muzycznej fali”; 21.00 „Z szerokiego świata”; 21.10 Rachmaninow — Suita C-dur op. 17 na 2 fort.; 21.55 Program zrealizowany dla Polskiej; 22.05 Ost.

PONIEDZIAŁEK, 2 CZERWCA

5.57 Sygnał; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7.15 Aud. poranne; 7.35 Program; 7.40 Płyta; 8.30 Inf.; 8.30—8.40 Przerwa; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50—9.00 „Współczesna satyra”; 9.00 Kronika Wrocławia; 14.05 Pog. dla dzieci starszych; 14.25 Pog. sport.; 14.35 Wład. sport.; 14.40 Koncert żywczy; 15.00 Opow. dla dzieci; 15.20 Wędrowka z mikrofonem; 15.30 Muzyk. rozryw.; 16.00 Dziennik; 16.12 Muzyka z płyt; 16.20 Koncert rel.; 16.40 „3 piosenki Moniuszy”; 17.00 Reportaż; 17.20 „Melodie operetki”; 18.00 Z zagadn. świata pracy; 18.05 Recital skrzyp. I. Dubickiego; 18.30 Aud. uka przy głosniku; 18.45 Aud. pow. kom.; 18.55 Muzyka; 19.00 Koncert pow. kompozycyjny Wielkopolski; 21.00 Słuch.; „Błyszcząca brama”; 21.25 Aud. Sonaty Beethovna; 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy; 22.00 „Popioły”; 22.15 Koncert rozryw.; 23.00 Ost. wiad.; 23.15 Program; 23.30 Muzyka z płyt; 23.55 Wład. z ostat. chwili.

PROJEKT
PRZEGŁAD